

DORMOY, francuski minister spraw wewnętrznych omal nie padł ofiarą zamachu podczas rozruchów w Paryżu.

P.R.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



REZA SZACH władca Persji, obchodził d. 15 marca dzień swych urodzin, który jest świętem narodowym Persji.

ROK XV. / NIEDZIELA, 21 MARCA 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr 80

Partia płk. de la Rocque będzie rozwiązana

Przygotowania do pogrzebu ofiar zająć w Clichy

Paryż, 20 marca

(Pat) W prasie pravicowej pojawiły się pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania francuskiej partii społecznej i w tym celu polecił miał zakończyć prowadzone od szeregu miesięcy przez sędziego śledczego dochodzenia w tej sprawie.

Informacje te zdają się potwierdzać wiadomości agencji Havasa, iż prowadzący te dochodzenia sędzia Betteille wręczył już przed 3 tygodniami akta tej sprawy prokuratorowi, celem zestawienia aktu oskarżenia, w wyniku którego zostaliby pociągnięci do odpowiedzialności sądowej kierownicy tejże partii z płk. de la Rocque i dep. Ybar negaray na czele.

Pojawienie się tych pogłosek budzi pewien niepokój na prawicy, natomiast wzmacnia pozycję rządu w oczach niezadowolonych ostatnio elementów lewicowych, ponieważ wywołuje wrażenie, że rząd nie pozostanie biernym w stosunku do akcji płk. de la Rocque.

Socjalistyczny „Populaire“ twierdzi, że dotychczasowe dochodzenia wykazały istnienie prowokacji ze strony elementów faszystowskich oraz złą organizację służby bezpieczeństwa.

Organ socjalistyczny twierdzi również, że pierwsze strzały padły z kawiarni i sklepu rzeźnika oraz jednego z domów, położonych przy ulicy Union, i wyciąga wniosek, że była to prowokacja, gdyż właściciele sklepu rzeźniczego jak i kawiarni, są członkami francuskiej partii społecznej.

Paryż, 20 marca

(Pat) Komitet organizacyjny pogrzebu ofiar zająć w Clichy, złożony ze związku syndykatów robotniczych okr. paryskiego, rady miejskiej Clichy i okręgowego komitetu frontu ludowego, doszedł do porozumienia z rządem co do warunków, wśród których odbędzie się pogrzeb.

Uczestnicy pogrzebu zbiorą się w okolicach Faubourg St. Martin i udadzą się w pochodzie przez Boulevard Violette i ulicę la Chapelle aż do bramy Fouchet do Clichy, gdzie na środku placu Sacco i Vanzettiego trumny zabitych złożone zostaną na olbrzymim katafalku, gdzie pozostaną przez cały czas trwania mów pogrzebowych.

Dozwolone będą jedynie transparenty, zawierające dwa hasła: 1) rozwiązanie zrekonstruowanych ugrupowań faszystowskich, 2) oczyszczenie władz administracyjnych, armii i policji z elementów nierepublikańskich.

Troje podrzutków w opiece społecznej

Łódź, 21 marca.

(gr) — Stanisława Justyńska, zam. przy ul. Wilczej 16, pozostawiła w lokalu opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej nr. 11 — troje dzieci: 5, 2 i półtoroletnie. Komisarz at policji zaopiekował się porzuconymi dziećmi, przesyłając je do miejskiego domu wychowawczego. Za Justyńską, która zbiegła, wszczęto poszukiwania.

Komitet organizacyjny wzywa równocześnie uczestników pogrzebu do zachowania ścisłej dyscypliny i zastosowania się do dyrektyw służby porządkowej, celem uniknięcia jakichkolwiek prowokacji.

Nad utrzymaniem porządku w czasie pogrzebu czuwać mają wyłącznie

przedstawiciele organizacji, zarządzających tę manifestację, bez udziału policji.

Znów tajemnicza kradzież broni z koszar wojskowych pod Reims

Paryż, 20 marca.

(PAT) Po słynnych kradzieżach broni wojskowej, jakie miały miejsce w przeciągu kilku ostatnich miesięcy w

Aixen Provence, Chalon i w szkole kawaleryjskiej w Saumur, opinia francuska została znowu zaalarmowana tajemniczą kradzieżą karabinów maszyno-

wych z koszar w małym miasteczku Laon w pobliżu Reims.

Tajemniczy sprawcy najwidoczniej znając plan koszar, zamienionych ostatnio na centrum przeszkolenia oficerów i podoficerów miejscowego okręgu wojskowego, zdolali skraść 4 ciężkie karabiny maszynowe i 3 lekkie. Stosunkowo niewielki rezultat tej kradzieży należy wytłumaczyć tym, że sprawcy zostali spłoszeni przez pełniący wartę patrol wojskowy.

Charakterystyczne jest, że kradzież tej dokonano w tę noc, kiedy miejscowa policja i żandarmeria zajęte były ochroną wiecu partii społecznej przed ewentualnymi demonstracjami zwolenników Frontu Ludowego, co świadczy, że sprawcy dokładnie opracowali i przemyśleli okoliczności kradzieży.

Katastrofa w New London

spowodowana przez wybuch nitrogliceryny?

London, 20 marca.

(PAT) Reuter donosi z New London że wybuch w tamtejszej szkole pociągnięto za sobą, wedle ostatnich doniesień, setki ofiar ludzkich.

Wedle ostatecznych cyfr, ofiarą wybuchu padło 455 zabitych, 94 rannych i

2-eh zaginionych. Wszystkie zwłoki zostały już wydobyte z pod gruzów. Istnieje podejrzenie, iż katastrofa została spowodowana przez wybuch nitrogliceryny, której ślady znaleziono na ruinach szkoły. Sprawę tę ma zbadać specjalna wojskowa komisja śledcza.

Napad 500 bandytów na miasto

Ograbili wiele domów i podpalili szereg budynków

Tokio, 20 marca.

(PAT) Około 500 bandytów zaatakowało niespodzianie około północy miasto Ilan, położone o 400 km. na północ-wschód od Charbinu.

Po wyważeniu bram miasta, bandyci ograbili szereg domów i podpalili wie

le budynków, masakrując licznych mieszkańców.

Po 4-godzinnej walce, w której zginął jeden żołnierz japoński i jeden policjant mandżurski, bandyci zostali odparci. Liczba zmasakrowanych przez bandytów obywateli jest dotychczas nieznana.

Policjant zapobiegł strasznej katastrofie,

której mógł ulec pociąg zdążający z Poznania do Łodzi

Łódź, 21 marca.

(k) — W dniu wczorajszym o mało co nie doszło do strasznej katastrofy kolejowej, której mógł ulec pociąg zdążający z Poznania do Łodzi.

W pobliżu dworca w Ostrowie Wielkopolskim, znajduje się most kolejowy, przez który przechodzą wszystkie pociągi na linii Poznań-Ostrów-Łódź. Jeden z posterunkowych P. P. przechodząc wczoraj pod tym mostem, spostrzegł, że filar mostu pękł i grozi zawaleniem.

Nie tracąc ani chwili czasu, posterunkowy zawiadomił o tym władze kolejowe w Łodzi i w Poznaniu, które po stwierdzeniu niebezpieczeństwa, wstrzymały natychmiast ruch kolejowy na jednym torze.

Wydano zarządzenie o zabezpieczeniu mostu przez ustawienie zabezpieczających pali i postanowiono, że do czasu zupełnej naprawy uszkodzonego filaru, ruch kolejowy odbywać się będzie tylko drugim torem.

ALBUM PRZYGÓD

PATA i PATACHONA

w dwubarwnej kartonowej okładce

już ukazał się w sprzedaży

Cena egzemplarza 30 gr.

Zmiany w rządzie austriackim

Paryż, 20 marca.

(PAT) Agencja Havasa donosi z Wiednia, że minister bezpieczeństwa Neustaedter Stuermer ma z dniem dzisiejszym ustąpić z urzędu.

Będzie on zastąpiony przez prefekta policji wiedeńskiej Skugla, który zachowując swój urząd, mianowany zostaje podsekretarzem stanu do spraw bezpieczeństwa. Teke bezpieczeństwa ma objąć kanclerz Schuschnigg. Urzędowy komunikat w tej sprawie ma się jakoby ukazać wieczorem.

Paderewski czuje się lepiej

Fryburg, 20 marca.

(PAT) Stan zdrowia Paderewskiego nie budzi obaw. Polepszenie trwa nadal. Bronchit ustępuje.

Groźny bandyta zabity podczas walki z policją

Kraków, 20 marca.

(PAT) Dzisiaj około godz. 9 rano patrol policyjny, ścigający znanego bandytę E. Zarzyckiego, który m. in. dokonał masowego morderstwa rodziny Goldfingerów w Niezdowie, natrafił na poszukiwanego, ukrytego w stodole we wsi Dębno pow. brzeskiego.

Po krótkiej walce, w czasie której bandyta Zarzycki strzelał do oblegających go policjantów przez strzechę, Zarzycki padł martwy, trafiony kulą karabinową.

Człowiek, który nie wiedział, że jest milionerem

Jeden z najbogatszych obywateli imperium brytyjskiego zmarł w przytułku dla starców. — Wskutek odniesionej rany stracił pamięć i zapomniał, iż jest właścicielem olbrzymiej fortuny

(z) W Guilford (Anglia) umarł w domu starców człowiek, który przez wiele lat żył w skrajnej nędzy, nie wiedząc o tym, że jest milionerem, jednym z najbogatszych obywateli imperium brytyjskiego.

James Oterson Pratt wkroczył w 1870 r. jako 20-letni młodzieniec na ziemię afrykańską. Cały majątek jego stał się sumą 340 funtów szterl. Pewnego razu Pratt dowiedział się, że jest do nabycia olbrzymia połać ziemi za 350 funtów. Sprzedawca, który był najwiedźniej człowiekiem, mającym zrozumienie dla humoru, sprzedał młodzieńcowi owe rozległe tereny, przy czym do umowy kupna - sprzedaży wniósł klauzulę, w myśl której Pratt obowiązywał się pozostałą sumę 10 funtów spłacić w ciągu 60-letniego czasu, gdyż w przeciwnym razie straci nabyte prawo własności. Nowonabywca, który traktował tę

sprawę jak dobry żart, poprosił o przedłużenie tego terminu o dalsze 5 lat.

Po pewnym czasie Pratt wziął udział w wojnie z boerami, odniósł ciężką ranę głowy, w wyniku której stracił mowę oraz częściowo pamięć. Wiedział wprawdzie, jak się nazywa, nie pamiętał jednak o tym, że kiedykolwiek nabył olbrzymie tereny. Na początku 20-go stulecia Pratt wrócił do Anglii i tu z trudem zarabiał na bardziej niż skromny kawałek chleba, przeważnie jako agent domokrążny.

Przed 10-letni laty, Pratta przyjęto do przytułku w Guilford, ponieważ stał w obliczu śmierci głodowej. Tam właśnie spędził ostatni okres swego życia.

Dopiero obecnie, po jego śmierci, w starej biblii, otrzymanej przez Pratta od matki w chwili wyjazdu do Afryki, znaleziono spisana na poślizgłym papierze umowę kupna - sprzedaży. Jak się o-

kazało, Pratt schował ją w swoim czasie pod skórzaną okładkę i po otrzymaniu swej ciężkiej rany więcej o tym nie pamiętał.

Jeszcze w 1935 r. umowa ta dawała Prattowi prawo za wpłaceniem 10 funtów szterlingów zgłoszenia pretensji do obszaru, na którym stoi obecnie większa część miasta Johannesburgu. Obszar ten, oceniony w swoim czasie na 350 funtów, reprezentuje obecnie wartość wielu milionów. Pratt nie wiedział i nie pamiętał o tym, że jeszcze do dnia 31 grudnia 1935 r. był jednym z największych magnatów angielskich.

Obecnie, gdy dziwna sprawa milionów zmarłego w nędzy staruszka stała się głośna, władze miejskie Johannesburgu postanowiły nazwać jedną z ulic miasta jego imieniem oraz wystawić mu pomnik. Będzie to pomnik milionera, który nie wiedział, że jest milionerem...

WOLNA TRYBUNA

„WYRZUTEK SPOŁECZEŃSTWA ALA” W BYDGOSZCZY. Mam wrażenie że posiada Pan dość silną wolę i nie jest pozbawiony szlachetności tak, że mógłby Pan całkowicie zerwać z przeszłością. Oczywiście łatwe to nie jest. Piętna jakże przyległo do Niego tak łatwo pozbyć się nie można. Droga którą Pan dotąd kroczył wymagała jednak również wielkich wysiłków, odwagi i niejednokrotnie zaparcia siebie. Niech Pan wysiłek ten skieruje w inną stronę i postara się wrócić do społeczeństwa tak jak sobie pewnością życzą tego Jego rodzice. Najgorzej przedstawia się oczywiście sprawa otrzymania pracy. Niech się Pan uda do Patronatu Opieki nad Więźniami, przedstawi swoją genialną prośbę o pomoc w otrzymaniu zalecia. Instytucja ta obowiązana jest do udzielenia pomocy. Co się tyczy tatuazu — to niestety zdaje się usunąć tego niepodobna. Może jednak istnieją jakieś specjalne środki na odbarwienie śladów. W sprawie tej winien się Pan zwrócić do lekarza chirurga.

„OS. CZTERDZIESTOLATKA” W KRAKOWIE. Jeżeli nie otrzymała Pani dotąd odpowiedzi na list — to znaczy, że niestety pisma Pani nie otrzymałam. Jeżeli list zaginął — zechce Pani, nie zrażając się tym — przysłać drugi.

„STALOWE NERWY” W ŁODZI. Droga moja, jest Pani jeszcze taka młodzianka, a już narzeka na samotność i brak towarzystwa. Przypuszczam, że ma Pani liczne grono koleżanek, z którymi znajomość datuje się jeszcze z ławy szkolnej. Co się tyczy znajomości z owym panem — to oczywiście powinna Pani być ostrożna, albowiem prawdopodobnie sąd jej jest słuszny. Nie jest Pani na szczęście zaangażowana uczuciowo, więc zerwanie tej znajomości, względnie ograniczenie spotkań nie sprawi trudności. Proszę pamiętać o tym, że młoda dziewczeczka nie powinna się zbyt często pokazywać w towarzystwie jednego znajomego, gdyż stwarza to pozory, że jest nim zajęta, względnie, że są zaręczeni. Znajomi, którzyby chcieli zbliżyć się do Pani i utrzymać kontakt towarzyski — będą ją omijać uważając Panią za zajętą.

Wolno młodej niewieście mieć liczne grono znajomych, ale powinna Pani pamiętać o tym, że lepiej pokazywać się w licznych towarzystwach chłopców i dziewcząt, stworzywszy miłe kółko, aniżeli zmieniać znajomości i obiekty zainteresowań. Lekkożylnie popełnione błędy młodości mszczą się później przez całe życie.

„CZYTELNICZKA KLARA BOO 28” W ŁODZI. Droga moja, czy zatraciła Pani zupełnie ambicję, że narzuca się młodzieńcowi, który zachowuje się względem Niej arogancko i nawet nie kłania się przy spotkaniu, mimo, że nie dała mu Pani do tego powodu?.. Pani pierwsza powinna była zerwać znajomość, zaraz po opisanej przez Niej scenie, gdyż nie ulega wątpliwości, że znajomy oszukał Panią i chciał uczynić z Niej wygodną zabawkę. To jest zepsuty, bez skrępowań młodzieniec, któremu należy się porządna nauczka. Jeżeli zachowanie jego nie zraziło Pani — wystawia sobie Pani tym smutne świadectwo. Należy zabronić koleżankom wspomnienia Pani imienia w jego obecności. Przyrzeczenie wymuszonego siłą lub podstępem wolno nie dotrzymać. W danym wypadku przyrzeczenia tego nie wolno Jej dotrzymać.

Czy wiecie, że...

— występujący wspólnie od wielu lat znani artyści filmowi Laurel i Hardy nie będą więcej grać razem. Każdy z nich podpisał osobno kontrakt z różnymi wytwórcami.

— wypadki zawierania małżeństw między małoletnimi nie należą w Bułgarii do rzadkości. Niemniej jednak sensacja wywołały w tym kraju zaręczyny 6-letniego Kurtisza Ismailowicza. Ojciec jego wykorzystał obecną dobrą „konjunkturę” i z powodu niskich cen na narzeczone kupił dla swego syna żonę, która ma... 20 lat. Cena kupna wynosiła 800 złotych z czego 600 wpłaconych zostało od razu, a reszta będzie uiszczona w dniu ślubu.

— 19-letni mieszkaniec Budapesztu, Michał Tutorka, skoczył w celu samobójczym z wysokości trzeciego piętra, doznał jednak tylko nieznacznych obrażeń cielesnych, wobec czego sam udał się do szpitala, prosząc o opatrzenie. Oświadczenie jego, iż skoczył przed chwilą z trzeciego piętra, wywołało w szpitalu konsternację. Tutorka przyznał się, że po nieudalym skoku, nabrał znowu chęci do życia.

— lekarz londyński dr. Artur Kennedy jako pierwszy wyspecjalizował się w chorobach zębów psów. Jest to pierwsza specjalność tego rodzaju. Dr. Kennedy cieszy się wielkim wzięciem.

Kaprysy gwiazd filmowych

Opancerzona „twierdza na kółkach” May West. — „Czarna trumna” Marleny Dietrich. — Sypialnia i biblioteka w żółtym aucie Claudette Colbert

(z) Najnowszym kaprysem gwiazd filmowych są ich auta. Posiadanie zwykłego wozu, nawet gdy jest on najdroższej marki Rolls - Royce, nie imponuje już znakomitości muzy.

Tak naprz. Katarzyna Hepburn nabyła auto, które zostało skonstruowane podług jej własnego pomysłu. Wóz jest długi i wysoki i z daleka wygląda jak tank. Pozatym sprawa zupełnie niewinne wrażenie, okazuje się jednak, że jest to wóz pancerny o uodpornionych na kule oknach, na które ponadto za naciśnięciem jednego guzika opuszczają się stalowe okienne.

Wóz Mae West kosztuje 35.000 dolarów. Jest to twierdza na kółkach, albowiem wewnątrz stoją dwa karabiny maszynowe. Gdy Mae West wyjeżdża ze stolicy filmu, przy każdym z tych karabinków zajmuje miejsce człowiek, znający się na ich obsłudze.

Buck Jones, który był już kiedyś napađnięty przez gangsterów, również zabezpieczył się. Auto jego jest opancerzone i posiada wszelkie urządzenia, gwarantujące mu bezpieczeństwo w razie napadu.

Marlena Dietrich rezygnuje z wszelkiej ochrony. Wóz jej o pięknej wydłużonej linii jest w Hollywood doskonale znany. Jest on wewnątrz obity czarnym jedwabiem, tak że nieprzychylny do tego widoku pasażer, wsiadając do auta odnosi wrażenie, że znajduje się w czarnej trumnie. Mimo tego ponurego obicia Marlena czuje się w swym aucie doskonale. Jako kontrast wymaga ona, ażeby jej szofer, Chalky Wright, ubierał się stale na kolorowo. Ma on 7 uniformów: biały, niebieski, żółty, zielony, fioletowy, czerwony i amaryntowy — i zmienia je codziennie. Wszyscy w Hollywood wiedzą doskonale, że w poniedziałek Chalky nosi zieloną liberte, a w czwartek wkłada amaryntową.

Margaret Sullivan ma olbrzymie „puddło”, utrzymane w białym kolorze. Ponieważ artystka ta ubóstwia lody, wewnątrz wozu jest maszyna do lodów, w której Margaret wyrabia najprzedniejsze gatunki.

Wóz Claudette Colbert jest żółty. Posiada on wewnątrz wygodne łóżko z lampą, oraz małą biblioteczkę. Mając tak wygodne auto, Claudette nigdy nie jeździ koleją. W podróży do Europy pięknej gwiazdzie towarzyszy czterech jednakowo ubranych szoferów. Wszyscy mają jednakowy kolor włosów.

Najszybsze auto ma Gary Cooper, który nędzac świetnymi autostradami amerykańskimi, rozwija szybkość 170 km. na godzinę. Gary ma przy swym wozie dwa sygnały: jeden zwykły o głębokim dźwięku basowym, drugi, używany rzadziej, gra krótką melodię włoską.

Bajka na kółkach nazywają wóz Anny Harding. Jest on pełen kryształów

i pozłocen. Prócz tego p. Harding posiada 107 poduszek, które przystosowuje do swych często zmienianych toalet.

Madge Evans ma w swym aucie aparat do suszenia włosów oraz łazienkę. Gdzie tylko przyjeżdża, natychmiast kąpie się, myje włosy i następnie suszy je aparatem.

Pani Roosevelt przy k erownicy auta

Samotne podróże wozem sportowym gospodyni Białego Domu

(z) Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych, obok licznych i bardzo rozległych obowiązków reprezentacyjnych i społecznych, znajduje jeszcze czas na uprawianie sportu. M. in. p. Roosevelt jest zamilowana szoferką i niejednokrotnie już odbywała dłuższe wycieczki samochodowe. Podczas swych sportowych wyjazdów prezydentowa USA nie pozwala nikomu towarzyszyć sobie, to też detektywi mają nielada trudność z ochroną „pierwszej lady Ameryki”.

Niedawno małżonka prezydenta przy była swym wozem sportowym do New

Orleanu, gdzie wygłosiła odczyt. Jak zwykle, nikt jej nie towarzyszył. Po skończonym wykładzie zapytano p. Roosevelt, czy nie obawia się odbywać samotnie swych długich podróży samochodowych. Prezydentowa odpowiedziała, że ma ze sobą zawsze odbezpieczony rewolwer, którym potrafi w razie potrzeby operować. Służąc w swoim czasie w gwardii narodowej w Nowym Jorku, prezydentowa nauczyła się obchodzić z bronią palną, a nawet zdobyła kilka nagród za celne strzelanie.

„Prze'azdżka” konna z Australii do Londynu

Oryginalna podróż uczestnika uroczystości koronacyjnych

(z) B. W. Reid, australijski uczestnik wojny światowej, weźmie udział w uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI, któremu wręczy życzenia gratulacyjne od australijskiego premiera, szefa rządu stanu Wiktorii oraz australijskiej organizacji b. kombatanów.

Prócz obszarów wodnych, które Reid musi przebyć okrętem, reszta trasy, obejmującej łącznie 25.000 kilometrów, b. uczestnik wojny światowej odbędzie konno. Reid znajduje się już w drodze od kilku miesięcy.

Najtrudniejszy etap podróży prowadzi z Melbourne do Darwinu przez centralną Australię, gdzie Reid musiał prze-

bywać rojące się od krokodyli rzeki, a nado przeszło 70 km. licząc odcinek, na którym rośnie trująca trawa.

W Darwinie Reid wsiadł na okręt, który opuścił w Singapore, stamtąd udał się konno przez Penang, Ganges do Kalkuty, przez Indie centralne do Kurachi, a następnie przez Persję i Turcję przedostanie się do Europy centralnej.

Reid wyliczył trasę tak dokładnie, że wjedzie do Londynu akurat w dniu uroczystości koronacyjnych. Niewątpliwie dozna on w stolicy brytyjskiej entuzjastycznego przyjęcia, dając dowód niezwykłej wytrwałości i odwagi.

Dwa miliony ukryte w piecu

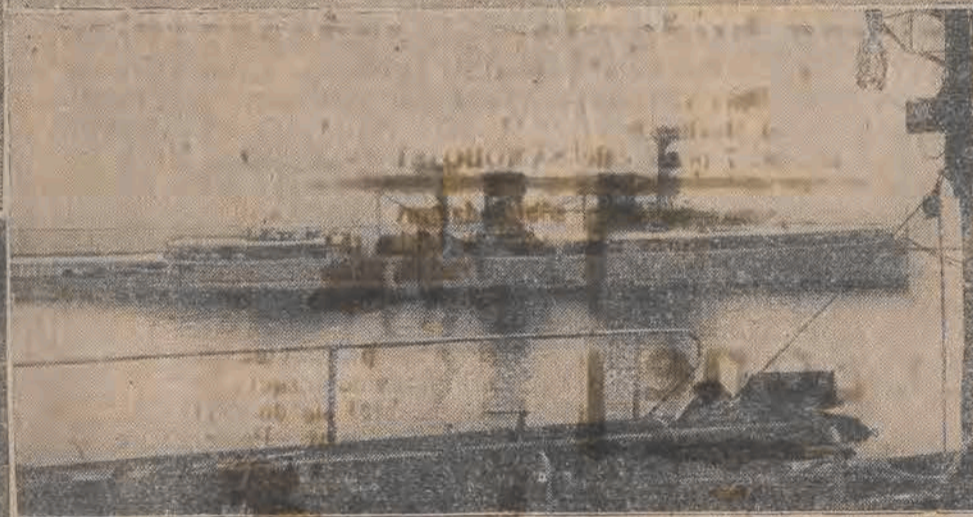
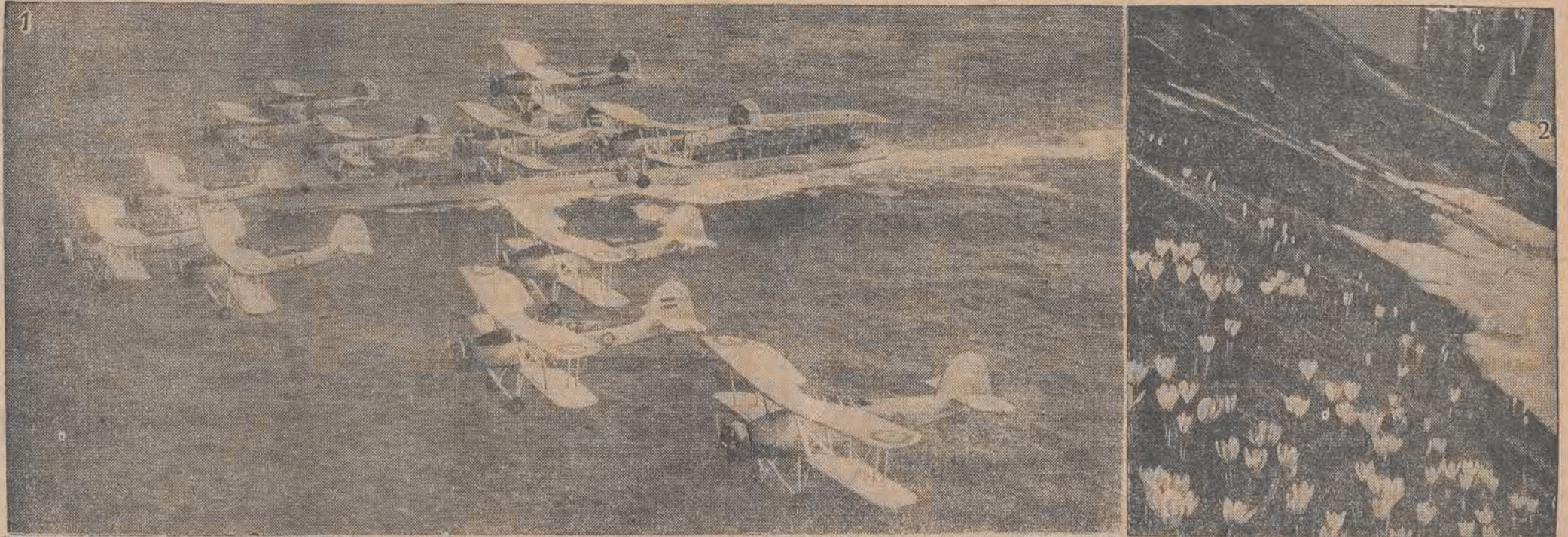
Skąpy inżynier zrehabilitował się po śmierci

(z) W pewnej wiosce prowincji Navarra zmarł przed paru dniami inż. Corbetta, znany w całej okolicy, jako wyjątkowo skąpiec. Wśród mieszkańców wioski panowało przekonanie, że Corbetta posiada w swym domu zakopane skarby. To też po śmierci inżyniera przybyła do jego mieszkania komisja sądowa celem wyjaśnienia tej tajemnicy. Istotnie w biurku jego znaleziono testament, w którym cały swój majątek „o-

raz wszystko, co się w jego domu znajduje” zapisuje na cele charytatywne.

Sędzia przeszukał dom zmarłego i w jednym z pieców znalazł grubą plik banknotów na sumę 2 milionów lirów. W testamencie swym dziwak przeproszał, że przez całe życie był tak skąpy i wyjaśnił, że działo się to dlatego, iż chciał po swej śmierci zostawić jak najwięcej na cele społeczne.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.



Przez obiektyw fotografa:

1. MANEWRY ANGIELSKIE NAD ATLANTYKIEM. — Na Atlantyku odbywają się obecnie wielkie ćwiczenia floty angielskiej. Na zdjęciu eskadra angielska nad okrętem - matką.

2. U PRZYGU WIOSNY. — W niektórych miejscowościach górskich wiosna zwycięsko zwalcza ostre podmuchy zimowe. Na zdjęciu widzimy łąkę, usianą najwcześniejszymi kwiatami wiosennymi — krokusami.

3. W ALBANI KASUJĄ KWEFY. — W Albanii kobiety w dalszym ciągu obowiązkowo nosiły kwefy, zasłaniające im szczelnie twarze. Obecnie król Zogu wydał ustawę, nakazującą wszystkim kobietom odsłonięcie twarzy.

4. PRZED ZAWODAMI OXFORD - CAMBRIDGE. — 24 marca odbędą się tradycyjne zawody regat między drużynami uniwersyteckimi Oxford i Cambridge w Anglii. Na zdjęciu widzimy trening drużyny oxfordzkiej.

5. NIEZWYKŁA KATASTROFA W BERLINIE. — Niezwykła katastrofa miała miejsce w Berlinie — auto ciężarowe wjechało na chodnik i uderzyło z taką siłą w bramę domu, że załamały się wiązadła i runęła część muru.

6. NAJZNAKOMITSZA LYŻWIARKA ŚWIATA — ARTYSTKA FILMOWA. — Na zdjęciu naszym b. łyżwiarka mistrzyni świata — Sonia Henie, obecnie amerykańska gwiazda filmowa, przygotowuje się do zdjęć, dbając zawsze troskliwie o swą urodę.

7. HOLANDIA WYSYŁA STATEK NA WODY HISZPAŃSKIE. — Wykonując uchwałę o nieinterwencji, Holandia wysłała statek wojenny na wody hiszpańskie.

8. POŚWIECENIE NOWEJ DROGI W LIBII. — W czasie swej podróży po Libii Mussolini otworzył nowy szlak komunikacyjny, który bieć będzie przez całą Cyrenajkę i Trypolitanie. Na zdjęciu widzimy Mussoliniego w otoczeniu oficerów, salutujących podniesienie sztandaru na maszt z okazji otwarcia nowej drogi.

9. KRÓL GRECKI NA WYSPIE SAMOS. — Król grecki Jerzy II odbywa obecnie podróż po wszystkich wyspach swego państwa. Na zdjęciu widzimy go na wyspie Samos.

Tajemnica Pawła Grzeszolskiego

OSTATNI RAPORT

Dalszy ciąg rewelacji dr. Z. Hofmoki-Ostrowskiego

XXVII.

Nie tylko nieszczęścia, ale i zagadki chodzą w parze. Dlatego właśnie w procesie Grzeszolskiego, w którym tajemnice piętrzyły się z rzadko spotykaną konsekwencją, śmierć jego i usiłowanie samobójstwa żony, otaczała również, co prawda krótki czas, tajemnica.

Wniosek prokuratora Sądu Najwyższego zdążył w kierunku skasowania wyroku uniewinniającego. Niemal instynktem wyczuwano w kołach prawniczych, że w tej głośniejszej sprawie niewątpliwie nastąpi skasowanie wyroku, aby raz jeszcze starać się w tym labiryncie zagadek przeprowadzić nić Ariadny. Trudno się dziwić, że i władze policyjne chciały być na każdą ewentualność przygotowane i poczyniły kroki zapobiegawcze, aby wymiarowi sprawiedliwości zapewnić sprawne i skuteczne działanie. Że tak było dowodził pewien niezwykle ciekawy dokument, który sporządzony został przed paru tygodniami, już po śmierci Grzeszolskiego, a który dla pełnego już wyrobienia sobie opinii o tym, co przywykliśmy nazywać „TAJEMNICĄ PAWŁA GRZESZOLSKIEGO”, zasługuje na zapoznanie się z nim. Jest to raport władz bezpieczeństwa w Sosnowcu.

Być może byłem jedynym człowiekiem, który przez ustawiczny kontakt z Grzeszolskim znał jego psychikę na wylot i jedynym może, który wiedział z całą pewnością, że Grzeszolski, mimo niebezpieczeństwa powtórnego aresztowania, nie zechce salwować się ucieczką.

Owej tragicznej nocy, kiedy otrzymałem — na parę chwil przed popełnieniem samobójstwa — telefon z Krakowa z zapytaniem: „Tu Paweł! Tak, tak, wiem już! Czy mamy przyjechać do Warszawy?” — machinalnie odpowiedziałem: „Lepiej zagrańcie!”. Ale wiedziałem dobrze, że tego ostatniego apelu, by ratować się przed śmiercią nie usłucha. Dlatego właśnie działał-

ność policji, przedstawiona w dokumencie, który chcę zareprodukcować, mimo iż jest zupełnie usprawiedliwiona, budzi we mnie refleksje.

Oto treść raportu władz bezpieczeństwa, datowanego 26. II. 1937 roku:

„W związku z otrzymaniem świadectwa zgonu Pawła Grzeszolskiego, przedstawiam panu prokuratorowi sprawozdanie z przebiegu pościgu oraz zamachu samobójczego tegoż Grzeszolskiego. W dniu 11 lutego 1937 wydałem polecenie inwigilowania Grzeszolskiego. Tego samego dnia w drodze wywiadów stwierdzono, że Grzeszolski wraz z żoną Pelagią w dniu 10. II. 1937 w godzinach wieczornych wyjechał z Sosnowca w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Warszawy.

Na parę dni przed wyjazdem Grzeszolski był silnie zdenerwowany i, jak twierdzą jego znajomi, miał rzekomo otrzymać z Warszawy niepomyślną wiadomość, dotyczącą jego sprawy w Sądzie Najwyższym. Do Warszawy delegowany został wywiadowca, znający Grzeszolskiego osobiście. Ale poszukiwania w Warszawie wyniku dodatniego nie dały. Wobec tego urząd śledczy w Warszawie w dniu 12 lutego zarządził na całym terenie Rzeczypospolitej poszukiwania za Grzeszolskim, które również nie dały pozytywnego wyniku. Natomiast 13 lutego, o godz. 20.55 portier hotelu „Polskiego” w Krakowie, Adam Wołoch, zawiadomił telefonicznie I komisariat policji, że w jednym pokoju jakiś gość wraz z kobietą popełnili samobójstwo przez otrucie.

Na miejsce udał się natychmiast st. posterunkowy wraz z dzielnicowym, którzy ustalili, że 10 lutego o godz. 14 przybył do hotelu „Polskiego” w Krakowie gość wraz z kobietą, wynajął na II-ty piętrze pokój nr. 7, a wypisując kartkę meldunkowa zameldował się na nazwisko „ANTONI WOŹNIAK” lat 42, handlowiec z Katowic. Dnia 13 lutego portier dowiedział się od służby hotelowej, że goście z pod nr. 7 przez całe

południe nie byli widziani. Zaintrygowany postanowił otworzyć drzwi przy pomocy wytrycha. Po otwarciu pokoju Wołoch zauważył leżące w poprzek łóżka Woźniaka, nie dającego znaku życia, zaś kobietę, leżącą na podłodze przy łóżku. Wobec tego Wołoch wezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz ustalił zgon rzekomego Woźniaka, zaś kobietę, dającą słabe oznaki życia przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Na szafce, stojącej przy łóżku, stały 2 szklanki, z których jedna była próżna zaś druga zawierała trochę herbaty. Na stole leżały przybory do pisania i trzy listy adresowane 1. do władz sądowych w Krakowie, 2. do dr. Zygmunta Hofmoki - Ostrowskiego w Warszawie oraz 3. do Zygmunta Staciwińskiego w Sosnowcu. Na listach był adres nadawcy: Pelagia i Paweł Grzeszolscy. Obok listów leżało 8 tubek szklanych, zawierających poprzednio po 10 tabletek luminalu. Dalej na stole leżał pistolet, z magazynkiem, naładowanym 3 nabojami.

Stwierdzono, że denatem nie jest meldowany Woźniak, lecz poszukiwany przez Sąd Grzeszolski, morderca swych dzieci, zaś kobieta zabrana do szpitala, jest niewątpliwie jego żoną Pelagią.

O powyższym policja zawiadomiła sędziego śledczego, kierownika wydziału śledczego, wiceprokuratora oraz lekarza miejskiego. Sędzia śledczy otworzył listy pozostawione przez Grzeszolskiego. W liście adresowanym do władz sądowych znajdował się list dla Sądu. Listy zabrał sędzia śledczy. Na podstawie osobistych dokumentów stwierdzono ponad wszelką wątpliwość że denatami są poszukiwany Grzeszolski i jego żona Pelagia.

W listach, pozostawionych, Grzeszolski do popełnienia czynu, który rozpatrywał Sąd Najwyższy NIE PRZY- ZNAŁ SIE. PODAJĄC PRZYCZYNE SAMOBÓJSTWA WRAZ Z ŻONĄ JA-

KO NIECHĘĆ PRZEŻYWANIA NOWEGO PROCESU. Dla ustalenia tożsamości osoby Grzeszolskiego z samobójcą, został delegowany z Sosnowca do Krakowa wywiadowca, który ustalił z całą pewnością, że jest to Grzeszolski, zaś w szpitalu stwierdził, że kobieta, będąca w towarzystwie Grzeszolskiego jest Pelagią ze Staciwińskich Grzeszolska, żoną denata, którego zwłoki znajdowały się w zakładzie medycyny sądowej. Dochodzenie ednośnie faktu i okoliczności towarzyszących samobójstwu, prowadzi prokuratura krakowska”.

Tak oto brzmiał ostatni raport odejścia Grzeszolskiego z tego świata. Inwigilowano Grzeszolskiego przed wyrokiem Sądu Najwyższego jeszcze, aby uniemożliwić mu ucieczkę. Ale ucieczki z tego życia mu nie uniemożliwiono. Odszedł, pozostawiając list, w którym w obliczu śmierci, w obliczu Boga, twierdził raz jeszcze, że jest niewinny. (DALSZY CIĄG JUTRO).

Miłość, zgłiszcza i krew

Ostatnie wydarzenia w Hiszpanii w relacji znakomitego pisarza

Jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy polskich, Antoni Marczyński, odbył ostatnio podróż do Hiszpanii, aby spojrzeć na toczącą się tam wojnę domową własnymi oczami.

Owoce tej podróży jest najnowsza powieść Antoniego Marczyńskiego, p. t.: „Taniec hiszpański”, obrazująca ostatnie wydarzenia na Półwyspie Pirenejskim i malująca osnuty na tle tych wydarzeń romans dwojga ludzi z dwóch zupełnie różnych sfer.

„Taniec hiszpański”, Antoniego Marczyńskiego, przynosi najnowszy, 197 numer „Co Tydzień Powieść”.

Całość wspomnianej powieści, zawarta w nr. 197 CTP, jest wszędzie do nabycia. Cena egzemplarza 10 groszy.

Krzywdy | będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”:
JERZY BAK
Sensacyjna powieść społeczna

194

Ale oto na twarzy Halwina zjawiał się zwycięski uśmiech. W pewnej chwili przysunął do oczu kopertę i przez kilka sekund wzrok jego spoczywał na okrągłej pieczęcie portowej.

— Wiedziałem — rzekł wreszcie, że oszust musi popełnić jakiś drobny błąd, który go w końcu zdradzi... Otóż, proszę wysokiego sądu, ten list jest oczywistym fałszykatem... Proszę sprawdzić tylko datę na arkuszu listowym i datę stempla pocztowego... Data na arkuszu listowym brzmi: — 14 września... A data stempla pocztowego: 12 września... Co to znaczy?... To znaczy, że list został ostemplowany przez pocztę zanim jeszcze został napisany!... To przecie oczywisty nonsens!... Steeve, fałszując list swego pana, zapomniał po prostu sprawdzić datę stempla pocztowego... Pamiętał tylko, że list ten musi pochodzić ze środkowych dni września... Palną więc na chybił-trafił datę 14 września i to go właśnie zdradziło!... Bo przecie każdy rozumie, że data na arkuszu listowym może być wcześniejsza, ale nigdy późniejsza niż data stempla pocztowego... Stąd wniosek, że list ten został sfalszowany... Ja nie znalazłem dokładnie daty stempla pocztowego na tej kopercie... Ale mój list zgadza się z tą datą doskonale... Proszę... Może wysoki sąd zechce sprawdzić... Oto na moim arkuszu data brzmi: — 14 września... Przewodniczący spojrział na przedstawiony mu list, sprawdził datę stempla

pocztowego i skinął potakująco głową. Kebich podbiegł szybko do stołu i w zdenerwowaniu począł jeszcze raz sprawdzić wszystkie dokumenty.

— Może zechce nam pan powiedzieć — rzekł sędzia, zwracając się do Halwina — w jaki sposób wszedł pan w posiadanie tego autentycznego listu?

Halwin zawałał się jakby przez chwilę, lecz wreszcie odparł:

— Powiem prawdę... List ten ukradłem...

— W jaki sposób?...

— Zakradłem się wieczorem do hotelu, w którym mieszka pan Steeve. Miałem już pewne informacje o tym, że pan Steeve będzie się starał utracić Jadzię Młotecką. Zdawałem więc sobie sprawę z tego, że uratować mogą ją tylko autentyczne dokumenty. Otworzyłem więc szufladę biurka i wykradłem ten list. Był on dla mnie bardzo ważny, jak wysoki sąd przekona się zaraz z jego treści... Ale i ja popełniłem drobny błąd, który jednak wyszedł nam na dobre. Bo oto w gorączkowym działaniu zapomniałem o kopercie, zabierając tylko list. Steeve widocznie przypuszczał, że on gdzieś zagubił autentyczny list i użytkował tylko kopertę. Gdybym zabrał ją ze sobą, nie mielibyśmy dowodu jego winy.

Przewodniczący uśmiechnął się dobitnie i pokiwał głową.

— To jest niedopuszczalne! — zawołał ostro Kebich — Jeżeli w ten spo-

sób będziemy zdobywali dowody, do czego w takim razie dojdziemy?

— Trudno, panie mecenasie... — odparł Halwin — Mamy groźnych przeciwników...

— Proszę przeczytać ten list... — rozkazał przewodniczący.

Halwin zabrał się do czytania:

— Szanowny Panie Steve! — pisał Martinez z Londynu do swego sekretarza. — Dziwi mnie bardzo, że proces został znowu odłożony. Co wpłynęło na tę decyzję sądu?... Nie mogę tego poprostu zrozumieć. Czyżby znowu się coś nie powiodło mojej siostrzyczce?... Już czas, aby los uśmiechnął się do niej nareszcie i aby uzyskała to, co jej się słuszenie należy. Polecam panu jeszcze raz gorąco, aby zechciał pan uczynić wszystko, co leży w naszej mocy celem przyznania tego spadku Jadwidzie Młoteckiej.

Zechce pan oświadczyć komu należy, że posiadam niezbité dowody, świadczące o tym, że tylko ona — Jadzia Młotecka — jest moją siostrą, a tym samym jej się należy połowa majątku, pozostawionego przez ojca. Kiedykolwiek wyznaczony zostanie termin procesu, proszę mnie natychmiast o tym zawiadomić, gdyż chcę umyślnie przybyć do sądu i zeznać w charakterze świadka. Z poważaniem — Sam Martinez”.

List ten wywarł na wszystkich głębokie wrażenie. Kebich siedział ze spuszczoną głową, znowu oglądając swe paznokcie.

— To jest jasne... — wyjaśnił Halwin. — Steve umyślnie doniósł mi, że termin procesu został odroczony; aby utracić tak ważnego świadka, decydującego o losie Jadzi Młoteckiej... Steve jest egoistą... On obawiał się, że pan jego rozda cały majątek i zostanie

w końcu bez grosza... A gdyby pan jego został bez grosza, to i on znalazłby się na bruku... Przez jego czyny przemawiał więc tylko egoizm... Ale na szczęście kłamstwo wie dzie krótki żywot...

ROZDZIAŁ 161 CIEMNE SIŁY DZIAŁAJĄ...

Dopiero w późnych godzinach popołudniowych przewodniczący zamknął posiedzenie. Zostało już nie wiele świadków. A najgłośniejszym wśród nich był teraz Martinez. Lecz każdy wiedział już co on powie. Było rzeczą niemal pewną, że Meksykanin dołoży wszelkich starań, ażeby Jadzia uzyskała połowę spadku. Świadczyły o tym zeznania Jerzego Halwina...

Mimo to zeznań Martineza oczekiwano z wielką niecierpliwością... Po południu na ręce przewodniczącego nadszedł telegram, zawiadamiający, że Martinez wyjechał już ze stolicy Anglii i że przyjedzie następnego dnia punktualnie o godzinie 10-ej z rana, przy czym wprost z dworca uda się do sądu. Adwokat Kliński przyjął tę wiadomość z nieukrywaną satysfakcją. Tylko Kebich nachmurzył czoło i, jak zwykle, próbował zawołać swe stereotypowe „protestuję!”, lecz połapał się w porę, że właściwie przeciwko czemu mógłby protestować?...

Tego dnia po skończonej rozprawie, gdy Jadzia wychodziła z gmachu sądowego, podszedł do niej Halwin. Jadzia przeczuwała, że on do niej się zbliży, ale gdy spojrzała na nią jego rozmarzone oczy, drgnęła mimowoli...

Przez długi czas szli obok siebie w milczeniu. Wreszcie Jadzia zapytała:

— Dlaczego ukrywał pan przede mną swe prawdziwe nazwisko?

— Obawiałem się, że mnie pani odtrąci od siebie... — odparł szczerze.

(Dalszy ciąg jutro)

Hallo! Tu radio!

NIEDZIELA dnia 21-go marca.
8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”. 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza” w redakcji Stanisława Jagielly 8.18—8.45: Muzyka (płyty). 8.45—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.30: Transmisja Nabożeństwa z Katedry Św. Stanisława Kostki w Łodzi. Podczas Nabożeństwa Chór Mariacki odśpiewa Mesę Św. Grubera „Missa Solemnis” pod dyr. prof. Bolesława Ullasa. Po Nabożeństwie: Pasję na niedzielę Palmową odczyta ks. prałat Tadeusz Jachimowski. 10.30—11.05: Reportaż z XII Zawod. Marszowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Etap I-szy. 11.05—11.15: „Udział Polski w dziele misyjnym” pogańdanka. 11.15—11.57: Muzyka symfoniczna (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.00: Poranek muzyczny (ze Lwowa). W przerwie poranku około godz. 13.00—13.12: Reportaż z XII Zawodów Marszowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Etap II-gi. 14.00—14.30: Reportaż z życia. 14.30—15.30: „W pierwszy dzień wiosny” Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mi-

Radio-odbiorniki „REX”
doskonale, zużywają najmniej prądu.
Sprzedają ratami i za Pożyczki Państwowe
RADIO-REICHER
Łódź, Piotrkowska 142

chała Zabedy-Sumickiego (śpiew) i Tadeusza Zygałdo (skrzypce). 15.30—16.00: Reportaż z XII Zawod. Marszowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wyniki. 16.00—16.15: Koncert reklamowy. 16.15—16.30: „Poradnik sportowy dla robotników — Istotne cele wychowania fizycznego” — wygłosi red. Władysław Koziełski. 16.30—17.20: Klasyczny Teatr Wyobraźni wznawienie słuchowiska — „Przedziwny rycerz Don Kichot z Mancy”, według Miguela Cervantesa Saavedra. Przetłóżył i opracował Edward Boye. 17.20—17.30: 10 minut dla pesymistów. 17.30—18.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Sawicka-Wyszkowska (śpiew), Bronisław Nagajewski (wiolonczela). Akompaniament — Teodor Ryder. 18.00—18.45: Transmisja muzyki pasyjnej z kościoła Ewangelicko-Reformatorskiego w Warszawie. Wykonawcy: Zofia Adamska — wiolonczela, Kazimierz Czekoński i Aleksander Michałowski (śpiew), prof. Bronisław Rutkowski (organy) oraz Chór I-go Warsz. Miejsk. Koła Śpiew. pod dyr. T. Czudowskiego. 18.45—19.00: „Poezja Zmartwychwstania”, szkic literacki wygłosi Jan Miernowski. 19.00—20.55: „Parsifal” I akt misterium muzycznego Ryszarda Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 20.55—21.05: Przegląd polityczny. 21.05—21.15: Dziennik wieczorny. 21.15—21.45: „Wesoła Syrena” w opracowaniu Mariana Hemara. 21.45—22.15: Recital Lambroso Demetrios Callimachos — flet. 22.15—22.30: Wiadomości sportowe ze wszystkich rogłósn. 22.30—22.35: Wiadomości sportowe lokalne. 22.35—23.00: Liszt (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE
17.00 RZYM: Koncert symfoniczny z Teatru Adrijano. Dyr. Molinari.
19.35 RADIO-ROMANIA: „Sprzedana narzeczoną” — opera Smetany.
21.00 RZYM: Transm. z teatru San Carlo w Neapolu „Palla deji Mozzi” — opera Gino Marinuzzi’ego.
21.00 BRUKSELA Franc.: Uroczyste otwarcie Międzynarodowego Konkursu im. Ysaye’a.
21.00 WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.
22.05 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert wiecz.
22.50 DROITWICH: „Utworki Liszta.

Nieście pomoc najbiedniejszym

KTO CHCE KUPIĆ BEZWZGLĘDNIEM DOBRY TOWAR KORZYSTNIE—KUPUJE TYLKO W SKLEPIE

„ELEKTRODOM”

Łódź, ul. Piotrkowska 115, tel. 134-42

Gwarantowanej dobroci RADIOODBIORNIKI przodujących firm: „CAPELLO”, „PHILIPS”, „TELEFUNKEN”, „ELEKTRIT”, „KOSMOS” i innych.

ŻYRANDOLE I LAMPY

wszelkich typów: dekoracyjne, biurkowe, ściennie — stylowe i nowoczesne, kupione u nas
ZAKŁADAMY W MIESZKANIACH NASZYM KOSZTEM
Najlepszych fabryk, elektryczne:
MASZYNI DO KAWY, CZAJNIKI, ŻELAZKA, GARNCZKI, ODKURZACZE, WENTYLATORY, KUCHENKI, LODOWNIE, ŻARÓWKI
na 120 i 220 volt i t. p.

WSZYSTKO NA DOGODNE RATY

inkasowane łącznie z rachunkami Elektrowni za prąd.
Sklep dzisiaj czynny do godz. 6 ej

W świecie przygód i podróży
Barwny film i żywe słowo

Lotnictwo jest w obecnych czasach jedną z najdonioślejszych dziedzin życia społecznego i państwowego. Służy ono do obrony granic i jest zarazem niezmiernie ważnym czynnikiem komunikacyjnym. Nic dziwnego więc, że wszyscy interesujemy się wszelkimi przejawami, dotyczącymi żeglugi powietrznej.
Dużo uwagi poświęca tej dziedzinie zajmujący tygodnik ilustrowany „Wędrowiec”. Zamieszcza on w każdym numerze emocjonujące filmy rysunkowe, barwne przygody lotnicze, dzieje lotnictwa itd, itd.
Do tego działu należy w pierwszym rzędzie arcy-ciekawa, bogato ilustrowana powieść lotnicza p. t. „Przygody kapitana Stanley Franka” (film z krainy wiecznych śniegów). Poza tym znajdujemy w numerze 10, który obecnie już ukazał się, „Galerię sławnych lotników” (z serji asów lotnictwa) itd.

Oprócz szeregu innych sensacji, jak barwne opowieści: „Wśród jezior i gór Kanady”, „Tajemnice mieszkańców Marsa”, „Władca podziemi” i in., zawiera numer 10 również dział rozrywek umysłowych (cenne nagrody), kącik filatelistyczny, humorystyczne krótkometrażówki itd., itd.
„Wędrowiec” jest wszędzie do nabycia. Numer kosztuje tylko 10 groszy.

KINO
EUROPA 80
Pocz. s. 4, 6, 8, 10
Dziś o g. 12-iej i 2-iej
2 PORANKI
Ceny miejsc od **GR.**

Poradnik astrologiczny

21 MARCA 1937 R.
Godziny ranne przyniosą zainteresowanie artystyczne i mile niespodzianki w związku z rodzeństwem. Kolo godz. 11-iej dobrze jest załatwiać sprawy wymagające szybkiego zakończenia i nawiązywać stosunki z osobami wpływowymi. Okres między godz. 12-tą a godz. 14-tą nie nadaje się do rozpoczynania podróży morskich ani do przyjmowania podwładnych do służby. O tej porze działają natomiast pomyślne wpływy dla spraw sercowych. Godz. 15-ta sprzyja kobietom urodzonym w maju i lipcu. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą nie należy wdawać się w poważne dyskusje ani pożyczać pieniędzy od kogoś lub komuś. Godz. 19-ta przyniesie niezwykle idee i pomysły na przyszłość, których jednak w życiu nie można będzie zastosować. Wieczór nadaje się do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych i przyniesie powodzenie towarzyskie.
Dziecko dziś urodzone — uczciwe, samodzielne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, o charakterze zamkniętym, oddane w przyjaźni.

Karnet teatralny

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27).
Dziś, w niedzielę, dnia 21-go b. r o godzinie 4.30 po poł. i o godz. 8.30 wiecz. dana będzie po raz 35-ty świętna sztuka Bernarda Shaw’a p. t. „Profesja Pani Warren” z Ireną Horrecką w roli głównej.

TEATR MIEJSKI
Dziś, w niedzielę, o godz. 4-iej po poł. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 ciesząca się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wjeżdżała, a starość mogła” z Antonim Różykim w roli głównej. Wieczorem o godz. 8.30 komedia Jarosława Iwaszkiewicza „Lafo w Nohant” która z miejsca zdobyła w Łodzi sukces. Oklaski zbiera cała obsada tej komedii: R. Hierowski, Tymowska, Ankiewicz, Kossocka, Łęcka, Skwarska, Dejunowicz, Kondrat, Korwin, Kulak, Matuszkiewicz i Snay.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).
Dziś w njeździe i dni następnym ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia St. Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje”, w reżyserji M. Zonera. Doskonałą obsadę tworzą: J. Gosławska, Z. Sykulska, K. Leszczyński, M. Zoner i B. Bolkowski.

Zycie Pabianic

Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.
Korzystając z zimowego okresu, kierownictwo straży pożarnej przeprowadzało w wielu miejscowościach wyszkolenia pożarnicze.
W Pabianicach kurs II-go stopnia wyszkolenia pożarniczego został przeprowadzony bardzo gruntownie. Wszyscy oficerowie i podoficerowie straży pożarnej uczestniczyli na wspomniany kurs.
W tych dniach kursici składali egzamin przed specjalną komisją. Egzamin wypadł dobrze, gdyż wszyscy uczestnicy zdali egzamin z wynikiem dobrym. Wyszkozenie to podniosło w znacznej mierze sprawność naszej drużyny strażackiej.
Świadectwa rozdano 34 druhom.

REPERTUAR KIN.
OŚWIATOWE: — „Maria Stuart”.
NOWOŚCI: — „Bohaterowie Sybiru”.
LUNA: — „Cyrk na okręcie” (Pat i Patachon)

CORSO

Dziś i dni następnych!
Pocz. o godz. 4-iej, w soboty i święta o 12-iej
Ceny od 50 gr.

Dźwiękowe kino
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

— I. —
WYPRAWA NA MONGO
Największa sensacja XX. wieku. — Wizja pod różny międzyplanetarnej wg. powieści Alexa Raymonda. Kto uratuje świat od zagłady??
W rolach głównych: BUSTER GABLE I JEAN ROGERS.

— II. —
Dorothea Page I Ricardo Cortez w filmie
„PIERWSZY POCAŁUNEK”

Następny program: **„SAN FRANCISCO”**
Najwesejsza komedia sezonu wg. WINCENTEGO RAPACKIEGO

„Papa się żeni”
w rolach głównych: Wysocka, Andrzejewska, Zimińska, Brodniewicz i Sielański
Początek w dni powszednie o godz. 4-iej popoł., a w niedziele i święta o godz. 12-iej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.



Kangur: — Niech sąsiadka będzie ostrożna, bo słyszałam, że to są kieszonkowi złodzieje...

Pod Wesołą Gwiazdą

Drobiazgi

Czemu, mając urlop,
Jan jest tak zmartwiony?...
Urlop ma od szefa,
Ale nie od żony...

— „Niechaj żyją bomby! —
Krzyczy Kupść — Ewviva!“...
I dziesiątą z rzędu
Wypił bombę piwa...

Życie urzędnika
Wśród tęsknot ucieka,
Bo on już „drugiego“
Na „pierwszego“ czeka...

W Niemczech brak jest mięsa,
Lecz nie sądźcie z tego,
Że im brak jest również
Mięsa armatniego...

KANT.



Oto jak emerytowany kapitan „Oceania“ urządził swe mieszkanie na lądzie...

Wirtuoz

W ostatnim konkursie Szopenowskim w Warszawie obok wspaniałych pianistów występowali również ludzie, pozbawieni talentu muzycznego. Jeden z nich po swym występie zwrócił się do członka sądu konkursowego:

— No, jakże się panu podobała moja gra?
— Powiem panu tylko tyle — odparł członek sądu konkursowego — wedle mojego zdania pan gra jak Paderewski...

— Doprawdy? — pyta zarumieniony kandydat na laureata. — Więc pan rzeczywiście uważa, że... ja gram jak Paderewski?
— Tak... Zupełnie tak samo... Mistrz Paderewski gra też na pianinie obydwoma rękami...

NEULECZALNE.

Kupców mają gości, któremu przedstawia swą córeczkę. Gdy po pewnym czasie gość z panem domu znaleźli się w gabinecie, gość rzekł do pana Kupścia w zaufaniu:

— Wie pan... Gdy pańska córeczka podrośnie, będzie podobna do pańskiej żony jak dwie kropki wody...

Kupść westchnął ciężko i odparł:
— Niestety, wiem o tym... Radziłem się już nawet co do tego najwybitniejszych lekarzy, lecz oni nie mogą na to poradzić...

Prowizja

Do Mayera przychodzi tego dobry znajomy w towarzystwie jakiegoś obdartusa i powiada:

— Panie Mayer, pan musi pomóc temu czło-wiekowi... On pochodzi z Grajdolka, gdzie jak panu wiadomo, w ubiegłym tygodniu wybuchł katastrofalny pożar... Ten człowiek został bez dachu nad głową... Wszystko mu spłonęło... On nie ma co na siebie włożyć... Jego żona z dziećmi śpi pod płotem...

— Już niech pan więcej nie mów! — roz-czuła się Mayer. — Weź pan te dziesięć zło-tych i dowidzenia...

— Dobrze, — powiada znajomy — to dla niego, a co dla mnie?
— Jaki dla pana?... Z jakiej racji?...

Przecież ja go tu przyprowadziłem, tak? —
Więc gdzie moja prowizja?

WPADŁ...

Pan Ignacy ma zwyczaj obdarowywania swych dzieci pod koniec miesiąca. W ostatnim dniu lutego zgromadził więc swą dzieciarnię i zwraca się do niej:

— No, dzieci, powiedzcie, kto w ostatnim miesiącu był posłuszny i robił wszystko, co mamusia kazała?...

I dzieci odparły zgodnym chórem:
— T-a-t-u-ś!...

Asekuracja

Kac i Kotek.
— Panie Kac, czy pan jest ubezpieczony na wypadek śmierci?...

— Owszem...
— W jakim towarzystwie?..
— W towarzystwie „Życ, nie umierać“...
— Czy to jest pewne towarzystwo asekuracyjne?...

— Absolutnie pewne... Pan ma zresztą naj-lepszy dowód... Ja już jestem tam ubezpieczo-ny od dziesięciu lat i jeszcze ani razu nie umarłem...

SUMIENIE I BRODA.

Pan Ignacy, właściciel potężnej czarnej brody, jest buchalterem w pewnej firmie. Wczoraj pan Ignacy zwraca się do swego szefa.

— Panie szefie, chciałbym prosić o urlop... Żona mi zachorowała...

— Znamy się tym! — zaprotestował szef. — To jest zwykły wykręt!

— Przysięgam na swe sumienie...

— Cóż mnie to obchodzi?!... Pańskie sumie-nie jest pewnie tak czarne jak pańska broda!

— Jeśli mamy sądzić wedle brody — od-parł buchalter — to pan szef pewnie wcale nie ma sumienia...

Argument

Alojzy Wytrych nie po raz pierwszy stał przed sądem. Tym razem za kradzież palta z szatni sąd skazał go na pół roku więzienia. Alojzy Wytrych jest jednak niezadowolony i replikuje:

— Proszę wysokiego sądu, upraszam o wysłuchanie mojej osoby... W zeszłym roku także samo pozwoliłem sobie buchnąć palto i wysoki sąd skazał mnie na 3 miesiące więzienia... A teraz na sześć miesięcy?... Dlaczego?... Przecież wszystko staniało...

DOBRY SPOSÓB.

Pewna dama zwraca się przy stole biesiadnym do lekarza:

— Panie doktorze, w jaki sposób pan się chroni przed zarazkami w wodzie do picia?

— No, po prostu... — odpowiada lekarz. — Najpierw każdą wodę przegotować...

— A potem?

— Potem ją sterylizuję...

— A potem?...

— A potem wstępuję do restauracji na piwo...

ZAWIADOMIENIE
Niniejszym zawiadamiamy naszych P.T. Odbiorców, że reprezentację i skład fabryczny naszej firmy na Łódź powierzyliśmy
P. STANISŁAWOWI RÓŻYCKIEMU
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 129-29 i 187-87
Z poważaniem
FABRYKA BISKOPIÓW I PIERNIKÓW
KAZIMIERZ MYSTKOWSKI
KALISZ

Dr. med. **Gustaw KOHN**
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór
niedziele i święta od 9 - 12.30

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPECIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
w niedz. i święta 9-12 w pol.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

LEKARZ DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

Dr. med. **H. HAMMER**
AKUSZER-GINEKOLOG
11-go Listopada 32
Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańska 12.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35
Godz. przyjęć: 8-1 i 3-7 po pol.

Doktor **REICHER**
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 246-09

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-cjalnościach. — Analizy. Roentgen-kwarc. Gabinet dentystyczny, czynny
Porada 3 zł.

DR. MED.
PAULINA LEWI
specjalność Akuszerka i chor. kobiece
GDANSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**
Choroby kobiece
i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska No 292
tel. 266-35

Prywatna Przychodnia
Ginekologiczna
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIE SKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

Dr. **IGNACY PIECHOWICZ**
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
przeprowadził się na ul.
SRÓDMIEJSKA 20 telef. 10779
przyjmuje od 8-10 w. i od 3-7 w.

Doktor **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopięciowych
Zawadzka 6 tel. 284-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

Dr. med.
Z. STACHOWSKA
akuszeria i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przym. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

Przy wielkim praniu

Przedstawienie produktów Persil i Henko. Persil to proszek do prania, Henko to płyn do prania. Tekst reklamowy opisuje ich zalety i sposób użycia.

Przedstawienie produktów Persil i Henko. Persil to proszek do prania, Henko to płyn do prania. Tekst reklamowy opisuje ich zalety i sposób użycia.

Najtaniej tylko
w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11, tel. 137-70

Wózki dziecięce, Łóżka meta-
lowe i polowe, Materace różne, —
Wyżymaczki, Lodownie. Repera-
cje, lakierowanie wózków i łóżek.
Firma egz. od 1896 r.

POCO śpić na słomie, kiedy od 3 zł.
tygodniowo można dostać tapczany,
materace, otomany, leżanki, krzesła
solidnie wykonane u tapicera Wajsa,
Sienkiewicza 18.

MEŻCZYŹNI widzą szczęście i mają-
tek w pięknej twarzy kobiety. Każda
z pań może to szczęście i ten skarb
łatwo osiągnąć przez używanie kre-
mu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny“.
Wszędzie do nabycia.

Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko oraz Fete-
le Klubowe, Tapczany, Otomany, Le-
żanki, Krzesła, Materace higieniczne
poleca po cenach niskich i na dogodn.
warunkach Zakład Tapicerski JANA
WIATROWSKIEGO, Łódź, Wólczań-
ska 78, front (przy ul. Zamenhofa).

GRUCIANE OGROPIENIA
plecionki i tkaniny po-
leca firma RUDOLF
JUNG, Łódź, Wólczań-
ska 151 tel. 128-97.
Rok założenia 1894.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam grun-
townie buchalterji, stenografji, kore-
petycji, pisania na maszynie, ul. Kiliń-
skiego 50. m. 45. porz. oficyna.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych,
wieczorowych, ślubnych i smokingów,
Pastawelska, Cegielińska 23, fr. 1 p.

Uwaga!

uczestnicy konkursu „rybackiego“

Jak wiadomo, uczestnicy konkursu rybackiego mogą wysłać kupony z wyłowionymi „rybkami“ w kopertach oframkowanych 5-groszowymi znaczkami pocztowymi. Komunikujemy jednak, że **DO KOPERT TYCH NIE WOLNO WKŁADAĆ ŻADNYCH LISTÓW, ANI WYJAŚNIENI i t. d.**

Koperta winna zawierać tylko kupony z wypisanymi słowami-rybkami i liczbę wyłowionych rybek.

Na kopercie należy nadto umieścić adnotację „**DRUK**“, przy czym kopertę nie wolno zalepiać. Kupony winny być wysyłane pod adres: „Redakcja „Expresz“ w Łodzi, skrzynka pocztowa nr. 170 „Konkurs rybacki“. Imię, nazwisko i adres wysyłającego należy umieszczać na odwrocie koperty. Termin nadsyłania kuponów mija z dniem 25 b. m.

Czytelnicy, którzy nie chcą wysłać kuponów pocztą, mogą je wrzucać w kopertach do skrzynki redakcyjnej, znajdującej się na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Fabryki przerabiane na domy mieszkalne

Znaczna ilość planów budowlanych wpływa do Inspekcji. — Pomyślny sezon rozpocznie się 1 kwietnia

Rozbiórka domu przy ul. Piotrkowskiej 94

Łódź, 21 marca

(v) W najbliższym czasie zniknie z ulic Łodzi drewniany, stary domek, który wyglądem swym szeptul ul. Piotrkowskiej. Właściciel nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej Nr. 94 otrzymał nakaz opróżnienia sklepu i przystąpienia do rozbiórki rudery w terminie do dnia 1

maja r. b. W ten sposób miasto nasze zyska jeszcze jeden teren budowlany w śródmieściu. Na miejscu zburzonego domu przy ul. Piotrkowskiej 75 stanie efektowny parkan oraz oryginalna reklama jednego z kin łódzkich. Na razie nie projektuje się nowej budowli w tym miejscu.

Dowiadujemy się, że do Inspekcji Budowlanej w dalszym ciągu napływają liczne plany i projekty nowych budowli w Łodzi. Nowe domy czynszowe, czteropiętrowe powstają obecnie przeważnie w śródmieściu. Intensywnie zabudowywana jest ul. Gdańska i Aleje Kościuski.

Popyt na mieszkania w nowych domach jest bardzo duży. Kto tylko może przenosi się z mieszkania w starym domu — do mniejszego lokalu w nowym domu, gdzie są wszelkie wygody, mieszkania są lepiej rozplanowane i jaśniejsze. Duże mieszkania w starych domach coraz liczniej świecą pustkami. W roku bieżącym stan ten jednak ulegnie częściowej zmianie, albowiem wielu właścicieli starych nieruchomości wniosło do zatwierdzenia plany przebudowy mieszkań i podziału większych lokali na mniejsze. W ten sposób Łodzi przybędzie znaczna ilość wolnych mieszkań.

Mimo dużego ruchu budowlanego w naszym mieście, właściciele nowych domów nie narzekają na brak popytu na mieszkania. Najlepszym tego dowodem jest, że w roku bieżącym wpłynęło do Inspekcji kilka planów PRZEBUDOWY BUDYNKÓW FABRYCZNYCH NA DOMY CZYNSZOWE I LOKALE MIESZKALNE.

Z dniem 1 kwietnia, a więc za kilka dni rozpocznie się w naszym mieście ożywiony ruch budowlany ze względu na rozpoczęcie masowych remontów domów. Robotnicy przemysłu budowlanego i zawodów pokrewnych mogą liczyć w roku bieżącym na pomyślny sezon.

Nieście pomoc najbardziej

Łódź ma za mało inspektorów

oświadczył na wczorajszej konferencji insp. pracy Wyrzykowski. Przedstawiciele związków zawodowych zgłosili szereg postulatów.

Zażalenie na poszczególnych inspektorów pracy

Łódź, 21 marca.

(k) — Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Wyrzykowskiego, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, celem przedyskutowania aktualnych spraw, wymagających interwencji inspekcji pracy.

Na konferencji tej reprezentowane były następujące organizacje zawodowe, działające na terenie naszego miasta: klasowe związki zawodowe, „Praca“, Z. Z. Z., Chrześcijańskie Zjedn. Zawodowe, klasowe związki (frakcja rewolucyjna) Z. Z. P., związki zawodowe żydowskie z ul. Ogrodowej 9 i „Praca Polska“.

Ponadto w obradach wzięli także udział wszyscy obwodowi inspektorzy pracy.

Inspektor Wyrzykowski udzielił zebrany wyczerpującej odpowiedzi na postulaty, zgłoszone podczas poprzedniej, kwartalnej konferencji z przedstawicielami organizacji zawodowych.

Oświadczył on, że żądania w sprawie powiększenia personelu inspekcji pracy zostały już częściowo uwzględnione, gdyż do Łodzi przydzielono z powrotem inspektora Hoffmana i Skusiewicza oraz zaangażowano kilku honorowych asystentów inspekcyjnych, którzy obchodzą poszczególne zakłady pracy, sprawdzając czy przestrzegane są obowiązujące ustawy.

Jednakże mimo to — jak oświadczył insp. Wyrzykowski — personel inspekcji pracy w Łodzi jest jeszcze zbyt szczupły. Aparat inspekcyjny będzie funkcjonował zupełnie sprawnie dopiero wówczas, gdy przydzielą się Łodzi najmniej 7 nowych sił inspekcyjnych i 5 sił kancelaryjnych.

Co do referatu karnego — inspektor Wyrzykowski wyjaśnił, że referat ten będzie mógł działać sprawnie po powiększeniu personelu o 2 nowych referentów, gdyż każdy obwód inspekcji musi mieć najmniej jednego referenta karnego.

Z kolei zabrali głos przedstawiciele związków zawodowych, zgłaszając szereg postulatów.

Wskazano, że umowy zbiorowe są w dalszym ciągu łamane przez pracodawców i robotnicy otrzymują o wiele niższe stawki od obowiązujących. Nie przestrzegane są również obowiązujące ustawy socjalne, a ustawa o czasie pracy jest łamana niemal we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach łódzkich.

Zgłoszono m. in. postulat w sprawie nowelizacji ustawy o Funduszu Pracy w ten sposób, aby ustawa ta obejmowała także drobne przedsiębiorstwa,

zatrudniające mniej niż pięciu robotników. Dotychczas bowiem robotnicy tych przedsiębiorstw nie korzystają z dobrodziejstw ubezpieczenia i pozabaweni są zasiłków i zapoinóg.

Poza tym zgłoszono żądania, aby kary wymierzone pracodawcom za łamanie ustaw i umów były bardziej surowe i żeby inspekcja pracy nie ograniczała się tylko do załatwiania spraw, zgłaszanych przez związki zawodowe, lecz żeby również z własnej inicjatywy podejmowała akcje w kierunku usunięcia szeregu bolączek w poszczególnych gałęziach przemysłu łódzkiego.

Poruszono także sprawę zatargu w szpitalu dla umysłowo - chorych w Kochanówce, przy czym przedstawiciele związku zawodowego zażądali wywarcia nacisku na dyrekcję szpitala, aby wszyscy starzy pracownicy zostali przyjęci do pracy i aby na terenie Kochanówki wprowadzony został 8-godzinny dzień pracy.

I wreszcie zgłoszono cały szereg postulatów, omówionych już na poprzedniej konferencji, a nie uwzględnionych dotąd, jak w sprawie konieczności wydania ustawy o umowach zbiorowych,

o delegatach fabrycznych i t. d.

Przedstawiciele związków zawodowych wnieśli także zażalenie w związku z wykonywaniem obowiązków przez poszczególnych inspektorów pracy.

W odpowiedzi na to obecnym komunikowano, że wszystkie zgłoszone postulaty będą rozpatrzone w najbliższym czasie i że sprawy, leżące w kompetencji inspekcji pracy, zostaną przychylnie załatwione. Natomiast pozostałe sprawy będą przekazane czynnikom rządowym, poczem na następnej konferencji kwartalnej udzieli się przedstawicielom związków odpowiedzi.

Udaremnione włamanie przy ul. Rybnej

Surowa kara za posiadanie narzędzi złodziejskich

Łódź, 21 marca

(v) Patrol policji przechodząc ulicą Rybną, zwrócił uwagę na dwóch podejrzanych osobników, którzy stali w bramie domu pod Nr. 10.

Na widok policji dwaj osobnicy usiłowali zbiec. Policji udało się ująć obydwu podejrzanych przy których znaleziono

komplety narzędzi złodziejskich. Zatrzymanych odprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że w ręce policji wpadli dwaj włamywacze: Wilhelm Langner, zam. przy ul. Gnieźnieńskiej 19 i Stanisław Tomczak, zam. przy ul. Pryncypalnej 44.

Zamierzali oni dokonać włamania do domu przy ul. Rybnej 10, w czym jednak przeskoczyła im policja.

Doprowadzeni do sądu starościńskiego — włamywacze skazani zostali po 2 miesiące aresztu i wprost z sądu odprowadzeni zostali do więzienia.

W sadzie starościńskim w dalszym ciągu odbywają się rozprawy przeciwko naganiancom, grasującym w handlowej dzielnicy miasta. Ostatnio ukarano 3 osoby aresztem od tygodnia do 2 tygodni.

Przed sądem starościńskim stanęli również Romek Konstanty, doręcznik skazany za przekroczenia przepisów drogowych na 1 tydzień aresztu i Anirechter Moszek, woźnica skazany za to samo przekroczenie na 3 dni aresztu.

Pożar w fabryce sadzy przy ul. Pomorskiej 102

(gr) — Wczoraj o godzinie 10.30 rano wybuchł pożar w Łódzkiej fabryce sadzy angielskiej przy ul. Pomorskiej 102. Na miejsce przybyli dwaj plutony straży ogniowej.

Po półgodzinnej akcji ogień zlokalizowano. Okazało się, że w parterowym budynku drewnianym, w którym mieści się fabryka, należąca do Henryka Kasa i spółki, zapalili się w czasie pracy sadze i pożar przybrał od pierwszej chwili groźne rozmiary.

Dzięki jednak natychmiastowemu przybyciu straży, zdołano zapobiec niebezpieczeństwu.

Straty firmy „Sadzon“ nie są zbyt poważne.

Dziś sklepy otwarte

Pocztą będzie dziś także czynna

Łódź, 21 marca.

(k) — Dziś, w Niedzielę Palmową, sklepy, zakłady fryzjerskie, fotograficzne i t. d. będą otwarte od godz. 1-ej po południu do 6-ej wieczór.

Pozatym w dniu dzisiejszym czynna będzie także poczta łódzka we wszystkich działach nadawczych. Urzędowanie odbywać się będzie w godzinach od 9-ej do 11-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej wieczór.

W godzinach tych otwarta będzie dziś również na głównej poczcie okienko Poste-Restante i uskuteczniane będą wypłaty działu P. K. O.

Służby doręczeń w dniu dzisiejszym nie będzie za wyjątkiem przesyłek ekspresowych, paczek żywnościowych i t. d.

Od jutra zaś do Wielkiego Piątku włącznie handel w sklepach, miejscach sprzedaży wszelkiego rodzaju i t. d. będzie mógł się odbywać do godz. 9-ej wieczór, w Wielką Sobotę do godz. 6-ej wieczór, przy czym to ostatnie ograniczenie dotyczy także jadalni, które od godz. 6-ej dnia 27 do godz. 12-ej w nocy dnia 28 muszą być bezwarunkowo zamknięte

„Taniec hiszpański“

Całość powieści pod powyższym tytułem pióra Antoniego Marczyńskiego omawiająca ostatnie wydarzenia na Półwyspie Pirenejskim, przynosi najnowszy, 197-y numer

„Co Tydzień Powieść“

Do nabycia wszędzie — Cena egzemplarza 10 gr.

Brygada policji kobiecej w Łodzi

Walka z przestępczością nieletnich i handlem żywym towarem — to główne zadania przedstawicielek granatowej władzy

Mistrzostwo w strzelaniu i dżu-dżitsu zapewniają przewagę nad wrogiem. — Policjantkom nie wolno wychodzić za mąż



KOMISARZ PALEOLOG
Komendantka policji kobiecej.

Łódź, 21 marca.

(vg) Donosiliśmy już o przybyciu do Łodzi pierwszych przedstawicielek granatowej władzy. Zarządzeniem Komendanta Głównego P. P. utworzona została brygada policji kobiecej przy wydziale śledczym w Łodzi. Miasto nasze jest czwartym z kolei po Warszawie, Wilnie i Lwowie, które otrzymało policję kobiecą. Pierwsze oddziały umundurowanych kobiet powstały w stołicy przed dwoma laty. Praca kobiet-policjantek skierowana została na odcinek walki z przestępczością nieletnich. Tam, gdzie mężczyzna niezawsze może mieć dostęp, gdzie prócz siły potrzeba jest nieco kobiecego zrozumienia i podejścia do specjalnych zagadnień — posyła się obecnie kobiety w granatowym mundurze przedstawiciela władzy bezpieczeństwa, wyposażona w te same uprawnienia co i jej męscy koledzy.

Do zakresu działania brygady kobiecej należą czynności związane z walką z handlem kobietami i dziećmi, pornografia, walką z nierządem oraz rewizje osobiste kobiet.

Policjantki uprawnione są do kontroli podejrzanych lokali, spelunek i domów schadzek. Do zakresu ich głównych czynności należy jednak ratowanie najmłodszego pokolenia przed upadkiem i przestępczością. Dziecko zaniebane, dziecko bezdomne, obracające się w najgorszych środowiskach — zostanie wydarte ulicy i wychowane na prawego członka społeczeństwa. Dziecko, które w wieku młodzieńczym dopuściło się kradzieży, albo nawet i gorszego jeszcze przestępstwa — nie wyrasta na zbrodniarza jeżeli umiejętnie pokieruje się jego przyszłym losem i odseparuje od dorosłego elementu przestępczego. Ten odcinek zapobiegania przyrostowi przestępców — jest jednym z najważniejszych dla społeczeństwa i znajduje się obecnie całkowicie pod pieczą kobiet-policjantek, które nazwać można opiekunami najmłodszego, bezdomnego pokolenia.

Kto może zostać policjantką?

Nie jest łatwo zostać kobietą policjantką. Prócz warunków fizycznych, jak dobrego stanu zdrowia, siły, niepo-

szlakowanej przeszłości — kobiety w granatowych mundurach muszą posiadać duży zasób wiedzy, odznaczać się inteligencją i szybką orientacją. Wszystkie policjantki jakie przydzielone zostały do Łodzi posiadają ukończoną szkołę średnią ze świadectwem dojrzałości, liczą lat od 22 — 26. są wysportowane, wygimnastykowane, posiadają umiejętność stosowania japońskich chwytów dżu-dżitsu — zastępując z pewnością przewagę silniejszego fizycznie przeciwnika. Z pośród licznych kan-

dydatek do kariery policjantki wybiera się tylko jednostki najzdolniejsze i najbardziej odpowiedzialne. Wybrane w ten sposób kandydatki kierowane są na roczny kurs do szkoły specjalnej, gdzie prowadzą koszarowy, zamknięty tryb życia, pracując przez osiem godzin dziennie nad zdobyciem wiadomości potrzebnych w służbie bezpieczeństwa.

Czas wypełniają im ćwiczenia fizyczne, gimnastyka, umiejętność obchodzenia się z bronią, wyrabianie orientacji, tropienie przestępców i zapoznanie

się z metodami handlarzy żywym towarem.

Twarda szkoła życia

Surowy tryb życia w koszarach szkoły wyrabia silną wolę, umiejętność znoszenia niewygód i zaprawia do twardej służby jaka ich czeka.

Po ukończeniu szkoły następuje próczysty dzień nominacji, która daje prawo do włożenia z trudem zdobytego munduru policjanta.

Zasadniczo mundur policjantki niewiele różni się od ubrania jej męskiego kolegi. Bluzy męskie wkłada się na białe koszule z ciemnym krawatem. Bluza posiada dystynkcje policyjne. Sięgająca poniżej połowy łydek, granatowa spódnica zapinana jest na guziki, pomyślane w ten sposób, aby podczas pościgu suknia nie krępowała ruchów policjantki. Wysokie buty sznurowane, na niskim obcasie zapewniają również możliwość swobodnego poruszania się. Umundurowanie uzupełnia pas skórzany, do którego przytoczony jest rewolwer, pałka gumowa w pochewce i niedźwini gwizdek. Czapka kobieca odróżnia się od męskiej nieco mniejszym denkiem. Podczas służby — kobieta-policjantka opuszcza pasek czapki pod brodę. Policjantkom nie wolno wychodzić za mąż w ciągu pierwszych siedmiu lat służby. Życie prywatne odzwierciedla je od pracy dla dobra ogólnego...



Oddział policji kobiecej.

Włókniarze, budowlarze i pończosznicy

radzą dziś nad aktualnymi sprawami

Łódź, 21 marca.

(k) — Na dzień dzisiejszy zwołały łódzkie organizacje zawodowe szereg zebrań robotniczych, celem omówienia aktualnych spraw.

O godz. 9-ej rano odbędzie się walne zebranie włóknarzy klasowego związku zawodowego, na którym m. in. poruszona zostanie sprawa drożyzny, obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym i t. d.

Zebrań to odbędzie się w lokalu tow. śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 21.

Pozatem odbędzie się dziś ogólne zebranie budowlarzy Z.Z.Z. w lokalu przy ul. Kilińskiego 105. Na zebraniu tym przyjęta zostanie uchwała, że budowlarze nie przystąpią do pracy do czasu zawarcia umowy zbiorowej.

Przy ul. Sienkiewicza 3-5, odbędzie się dziś rano zebranie kotoniarzy Z.Z.Z., zwołane w związku z nowym zatargiem w przemyśle kotonowym, polegającym na tym, że komisja fachowa nie ustaliła jeszcze stawek na nowe artykuły.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

W czwartek, dnia 18 marca r. b., w godzinach wieczorowych, w lokalu 11 komisariatu p. p. (Abramowskiego Nr. 2) Zarząd XI Dzielniczy Komitetu Pomocy Zimowej przy osobistym współudziale wiceprezesa komitetu p. komisarza Stefana Babskiego rozdał swym najbardziej potrzebującym — uczniom, w wieku lat 8—14, w obecności ich rodziców, 120 nowych, przepisowych, szkolnych mundurków: 60 dla dziewczynek i 60 dla chłopków.

Rozradowane twarzyczki i uśmiechnięte oczy — świadczyły, jak miła i radosna była niespodzianka dla obdarowanych dzieci, zwłaszcza w okresie przedświątecznym Wielkiej Nocy zbliżającej się wiosny. Zadowolenie dzieci udzieliło się i rodzicom, którzy w gorących słowach wyrażali swe uznanie i podziękowanie komisarzowi Babskiemu i członkom Komitetu Pomocy Zimowej 11 Dzielniczy, za przyjęcie z wydatną pomocą dzieciom rodziców bezrobotnych.

Dodać należy, że kupno i uszycie 120 nowych, szkolnych mundurków zostało pokryte ze specjalnych funduszy, uzyskanych drogą urządzenia imprez: jak zabaw tanecznych itp., przez 11 Dzielnicę Komitetu P. Z.

Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Warszawie, dając do zasilenia funduszy na pomoc zimowa, zwrócił się do Miejskiego Komitetu w Łodzi z poleceniem zorganizowania akcji sprzedaży specjalnych znaczków 5 i 10-groszowych, wydanych na powyższy cel.

Sprzedaż znaczków ma być dokonywana przez urzędy, instytucje, zakłady, sklepy z napojami alkoholowymi, tytułowymi itp.

W porozumieniu z dyrektorem łódzkimi Monopolów Spirytusowego i Tytoniowego, Komitet zwołał w dniu 18 b. m. konferencję, w której wzięli udział dyrektorzy i sprzedawcy wyżej wymienionych artykułów monopolowych.

Na tej konferencji ustalono, żeby specjalnie przed świętami Wielkiej Nocy sprzedawcy proponowali kupującym w wotywniowe i spirytusowe nabywanie znaczków na pomoc zimową: przy kupnie do zł. 1,50 — za 5 groszy znaczek, powyżej — za 10 gr znaczek.

Do akcji powyższej przystąpił też zarządca losów loteryjnych, którzy będą naklejać na jedną ćwiartkę losu minimum 10-groszowy znaczek.

Nauka chodzenia po ulicach zorganizowana będzie w Łodzi w kwietniu r. b., celem uporządkowania ruchu ulicznego

Łódź, 21 marca.

(k) — Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa postanowiły zorganizować na szeroką skalę akcję propagandową w kierunku uporządkowania ruchu ulicznego w naszym mieście.

Akcja ta obejmować będzie w pierwszym rzędzie naukę chodzenia po ulicach. W tym celu we wszystkich szkołach łódzkich, zarówno powszechnych, jak i średnich, wygłaszane będą specjalne pogadanki dla młodzieży na temat właściwego przechodzenia przez jezdnię.

Do akcji tej wciągnięte będą także związki zawodowe, działające na terenie Łodzi, na terenie których również odbywać się będą specjalne propagandowe odczyty z tej dziedziny.

Ponadto wygłaszane będą odczyty przez radio, na ulicach wywieszane zostaną plakaty, rozdawane będą ulotki i t. d. i t. d.

Akcja ta rozpocznie się w Łodzi w kwietniu r. b. W interesie wszystkich obywateli naszego miasta leży, aby wzięli w niej udział. W ten sposób bowiem będzie można zlikwidować tak częste ostatnio wypadki, mające miejsce na ulicach łódzkich, których ofiarami padają przechodnie.

DZIS W KINACH:

ADRIA: — I „Na kawalerce” i II „Ucieczka ku szczęściu”.
CASINO: — „Cissy”.
CORSO: — „Wyprawa na Mongo” i „Pierwszy pocałunek”.
EUROPA: — „Niezwyciężony Buffalo Bill”.
GRAND-KINO: — „Amerykańska awantura”.
METRO: — I „Na kawalerce” i II „Ucieczka ku szczęściu”.
MIRAZ: — „Załoga”.
PALACE: — „2 dni miłości”.
PRZEDWIOSNIE: — „Tej ekscelencja habka”.
RAKETA: — „Papa się żeni”.
RIALTO: — „Rozwód z przeszłości”.
TON: — I „Wesołe szaleństwo”. II „Turan dot”.
FOTOPLASTIKON: — Indie II seria.

DOBRA RADA DLA GOSPODYŃ.

Od najdelikatniejszych tkanin do najwykleszej bielizny — pierzcie wszystko w Persilu. Korzystajcie z ostatnich dni udzielanych wskazówek i praktycznych bezpłatnych pokazów prania „Persil-em” w składzie apiecznym firmy G. Rosentreter w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 54. Szczegóły w ogłoszeniu.

NIEWOLNICY PIENIĄDZA

Sensacyjna powieść współczesna.

22

STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI

Tomasz Poręba, bezrobotny pracownik umysłowy, postanowił popełnić samobójstwo. Za ostatnie pieniądze zjadł wystawną kolację w warszawskiej restauracji „Missisipi”, gdzie napisał dwa listy — jeden do policji zawiadomieniem, że odbiera sobie życie z własnej, nieprzymuszonej woli i drugi do swej żony, oświadczając, że nie ma do nikogo żalu, nawet do Zygryda Granta, który nagłe i bez powodu pozabawił go pracy.

Obok Poręby siedzieli w łóżu dwaj podejrzani osobnicy — Fred i Artur — rozmawiając o nim półgłosem. Gdy Poręba wyszedł z lokalu, jeden z nich, a mianowicie Fred udał się za nim.

Tomasz skierował swe kroki w stronę mostu Poniatowskiego. Nagle usłyszał jakiś krzyk. Pobiegł w tym kierunku i zauważył dwóch drabów obrabających jakiegoś jegomościa w futrze. Jeden z nich podniósł już w górę nóż, gotując się do zadania ciosu, ale Poręba szybkim uderzeniem wytrącił mu broń z ręki.

Obaj napastnicy rzucili się do ucieczki, a Tomasz zajął się napadniętym. Spojrzawszy w jego twarz stwierdził, że człowiekiem, którego przed chwilą uratował, jest — Zygryd Grant.

Grant nie poznał swego wybawcy i chciał dać Tomaszowi 500 złotych za uratowanie go od nęchymnej śmierci. Ale ten nie przyjął pieniędzy i poprosił, aby Grant dał mu posadę w swym biurze.

Gdy Grant usłyszał jednak nazwisko Tomasa, oświadczył kategorycznie, że nie ma dla niego pracy, po czym wskoczył do przejeżdżającej dorożki i odjechał. W tym samym momencie od balustrady mostu oderwał się jakiś cień i szybkim krokiem podążył ku miastu. Był to ów Fred, który przez cały czas przysłuchiwał się rozmowie Tomasa z Grantem.

Powrócił on do restauracji „Missisipi”, do swego kompana Artura, któremu opowiedział o tym, co się działo na moście.

Tymczasem Tomasz znalazł kluczyki z kasy Granta i zakradł się do jego przedsiębiorstwa, aby zdobyć pieniądze. W ostatniej jednak chwili, gdy kasa stała już otworem, cofnął się.

Nagle usłyszał jakieś kroki. Przerazony skoczył do gabinetu Granta, gubiąc po drodze ka-

pelusz. Po kilkunastu minutach wstał i zaświecił latarkę. Na biurku Granta dostrzegł fotografię swej żony Wandy z dedykacją: „Milemu Zygrydowi — na pamiątkę wspólnie spędzonych miłych chwil — Wanda”.

Nazajutrz doszło między Tomaszem a jego żoną do dramatycznej rozmowy. Wanda przyznała się, że jest kochanką Granta, oświadczając, że Tomasz za mało zarabia, i mogła być z nim szczęśliwa.

Tomasz dowiadywa się z gazet, że w czasie, gdy ukrywał się w gabinecie Granta, dokonano w sąsiednim pokoju kradzieży 300.000 zł. Domyślając się, że podejrzenie padnie na niego, postanawia szukać pomocy u swego przyjaciela Janka Baljsza, ale ten nie chciał wogóle z nim rozmawiać i wyprosił go z mieszkania.

Poręba chciał zeskoczyć z mostu do Wisły, ale przeszkodził mu w tym Artur i Fred Martonowie i uśpiwszy go zawieźli do willi doktora Gerhardta. Po pewnym czasie Fred Marton sprowadził tam drugiego „pacjenta” — Andrzeja Damiana, bogatego przemysłowca, wobec którego Martonowie mieli jakieś zbrodnicze interesy. Doktor Gerhardt zmienił Porębie twarz.

Tomasz stał się ludzko podobny do Andrzeja Damiana. Fred i Artur proponują mu, aby odgrywał rolę bogatego przemysłowca, na co Poręba — nie mając innego wyjścia — zgodził się. Andrzeja Damiana, oszpeconego przez doktora Gerhardta, wywiózł Fred za miasto i położył go na szynach kolejowych.

Tomasz zajeżdża samochodem do pałacu Damiana.

— Moje uszanowanie panu prezesowi... — usłyszał Tomasz głos portiera.

— Kogo on wita?... — zwrócił się do Artura — Mnie... —

— Naturalnie... — odpowiedział blondyn — Służba w pałacu i wszyscy w fabryce będą się zwracać do pana... to jest: do ciebie... w ten sposób... Patrz, patrz... uważaj! Widzisz tę kobietę w futrze, która stoi na tarasie?... To nasza siostra, a twoja kuzynka... Monika...

Rozdział 21

O czym Fred i Artur nie wiedzieli...

Ani Fredowi ani Arturowi przez myśl nawet nie przeszło, by Andrzej Damian mógł uniknąć śmierci... Ta ewentualność nie była zupełnie przez nich brana w rachubę, nie mogła — w ich najgłębszym przekonaniu — powstać...

Po powrocie z owej makabrycznej eskapady, Fred zdał bratu dokładną relację, nie bez pewnego zdenerwowania opisując, jak się wszystko odbyło.

— Hugo ułożył go na torze — opowiadał — głowa na szynach... Ledwo to zrobił, gdy zobaczyliśmy nadjeżdżający pociąg... Zbiegliśmy z nasypu i z auta widzieliśmy, jak dużo, dużo wagonów przejechało przez to miejsce... Ufff, nareszcie mam to już poza sobą.

Sprawa była więc ostatecznie załatwiona i nie mogła wzbudzić w nikim najmniejszej wątpliwości...

A jednak... Andrzej Damian nie zginął!...

Zył do tej chwili, a jego zbrodniczy kuzynowie nic o tym nie wiedzieli...

To był doprawdy cud... cud, że w ostatniej chwili nieszczęsny ten człowiek odzyskał przytomność...

Stało się to zapewne, jako skutek działania mroźnego, świeżego powietrza, które wtargnęło do jego płuc, a może sprawił to ulęwny deszcz, padający wprost na twarz uśpionego ofiary...

W ostatniej tedy chwili Andrzej otworzył oczy, ale z powodu ciemności nie dostrzegł swoich oprawców...

Zresztą, źrenice jego były jeszcze przesłane mgłą w owym momencie, gdy Fred i Hugo stali na torze...

Gluchy jęk, tłumiony przez poświat wiatru, wydobył się z jego piersi, jęk, który dobiegł uszu jednookiego...

Ale Fred nie zainteresował się tym wcale, a poza tym nie miał wcale czasu na to, bo pociąg był już bardzo blisko i trzeba było uciekać z nasypu...

Po sekundzie Andrzej jęknął znowu, tym razem prawie już przytomny. Poczul, iż głowa jego spoczywa na czymś twardym, co sprawiło mu nieznośny ból w tyle czaszki, więc usiłował zmienić pozycję...

Wtedy skonstatował, że jest skrupowany sznurami, że nie ma swobody ruchu... Mógł tylko poruszać głową, a gdy to uczynił, ujrzał pędzące nań z lokotem dwa ogniste ślepie...

Świadomość niebezpieczeństwa rozświetliła jego mózg, jak błyskawica... Zrozumiał, że grozi mu śmierć... Było to raczej nagłe oświecenie, niż logiczne skojarzenie myśli...

Z ust buchnął mu pełen rozpaczny krzyk:

— Ratunku! Ratunku!...

Już wiedział, że leży na torze kolejowym, już wiedział, że to pociąg nadjeżdża na niego...

Szarpnął się raz i drugi, napróżno usiłując wydobyć się z więzów... Tyle tylko zyskał, że głowa jego zsunęła się z wypukłej stali i legła między szynami.

Ale to był ratunek...

Nie zdawał sobie z tego sprawy, poczuł już tchnienie śmierci...

Krzyk, przez nikogo nie dosłyszany, zamarł na jego wargach, krótkotrwała przytomność uciekła odeń znowu...

A stalowy, huczący potwór był już przy nim...

Jeszcze kilka obrotów kół i oto przemyka nad nim zięjąca parą i dymem lokomotywa...

Z paleniska wyskoczył żarzący się okruczeństwa i padł z sykiem na jego policzek, nie czyniąc mu większej krzywdy...

A po tym przetoczyła się węglarka i blugi sznur wagonów towarowych wysoko umieszczonych osiach...

W taki to sposób Andrzej Damian uniknął śmierci, którą zgotowali mu ob-

darzeni jego bezgranicznym zaufaniem ludzie...

Zył, ale o tym nie wiedział, leżąc zemdłony między szynami...

Pociąg dawno już zniknął w ciemnościach, a na pobliskim semaforze zgasło zielone światelko i zapłonęło czerwone...

Po kilku minutach szyny zadrgały znowu...

Znów pociąg? Znów niebezpieczeństwo?...

Nie, to dreznina, poruszana siłą rąk ludzkich... Siedzą na niej dwaj ludzie w uniformach kolejarzy...

Jadą szybko, pospiesznie, widocznie coś się wydarzyło na linii, jakiś wypadek...

Gdy zbliżyli się do miejsca, w którym leżał Andrzej Damian, prowadzący drezninę kolejarz zahamował gwałtownie.

— Co to?!... — zawołał głosem, pełnym niezwykłego zdumienia. — Panie Sikorski, patrz pan!

Drugi coś tam odkrzyknął, po czym obaj zeskoczyli na tor. Nachylił się nad leżącym.

— Rzucił się pod pociąg, ale go nie rozjechało — zaopiniował ten pierwszy.

— Gdzie tam: rzucił się!... — odpowiedział kolejarz o nazwisku Sikorski. — Nie widzi pan, że jest związany sznurami? To znaczy, że nie sam się rzucił, ale że ktoś go rzucił...

— Racja! Racja!... Ale patrz pan, nie mu się nie stało... Żyje, choć jest bez czucia...

— Jazda, bierzemy go na drezninę i na stację odwieziemy!... Nie ma co, chłopakowi siłę udało, że go położyli nie na szynach, ale na podkładkach... I że towarówka nad nim jechała...

— No, tak... Z pod osobowego nie wyszedłby cały, choćby tak samo leżał. No, bierzmy go!

Ułożyli ciagle nieprzytomnego Damiana na drezninie i pojechali w dalszą drogę, w kierunku stacji.

Było to niedaleko — po kilku minutach byli już na miejscu. Oddali znalezionego człowieka pod opiekę zawiadowcy, sami zaś załatwili swoje służbowe sprawy i udali się w powrotną podróż...

Zawiadowca wezwał policjanta, pełniącego służbę na stacji, poleciwszy jednocześnie kilku kolejarzom, by przynieśli nieprzytomnego człowieka do budynku...

Po niejakiem czasie zjawił się zaspalny lekarz i przystąpił do cucenia Andrzeja Damiana... Ułożono go na ławce, rozcięto na nim sznury...

— — — — —
Gdy Andrzej otworzył oczy i potoczył nimi dokoła, spostrzegł kilka osób, przypatrujących mu się z uwagą...

Jeszcze nie miał pełni świadomości, jeszcze spojrzenie jego było mętne...

W głowie huczało mu jak w młynie, przez ciało jego przebiegały naprzemian fale chłodu i gorąca... Zwarł na chwilę powieki, po czym odemknął je znowu...

— No, jak tam?... — usłyszał głos nad sobą. — Dobrze się już czujecie? Napijcie się herbaty...

Jakiś człowiek przytyka mu do ust kubek z gorącym płynem.

— Napijcie się, napijcie... — powtarzał.

Andrzej unosi się na łokciach i pociąga powoli kilka łyków.

Świeża, gorąca herbata działa, jak najlepsze lekarstwo: wlewa siłę do mięśni, łagodzi, ucisza nieznośny szum w głowie...

I unosi się jaśniejszy, i spojrzenie przytomniejsze.

Wysączył życiodajny napój do koń-

ca i szepnął: „Dziękuję”...

Teraz jednym rzutem oka objął wszystko dokoła — ludzi, przedmioty... Cóż to za dziwna izba? Nie mieszkanie prywatne, nie gabinet lekarski, ani szpitalna sala... Stoją tu dwie niezgrabne szafy, trzy stoły, kilka zwykłych krzeseł, a pod oknem terkocze na stoliku jakaś maszyna. To aparat telegraficzny, nad którym siedzi pochylony człowiek.

Andrzej poczyną prześlizgiwać się wzrokiem po twarzach obecnych: dwaj mężczyźni w mundurach policyjnych, trzej kolejarze i jeden cywil, ten właśnie, który mu podawał herbatę.

Cóż to za ludzie, po co się tu zebrałi przy nim?...

Patrzy na nich ze skupieniem i stwierdza, że nie zna żadnego z nich...

W tej chwili jeden z mężczyzn — policjant — podnosi się z krzesła, na którym siedział, zbliża się w kierunku ławki. Staje nad Andrzejem i mówi:

— No, a teraz gadajcie, co z wami było?.. Kto chciał was tak wykończyć?

Andrzej nie rozumie pytań, więc nie odpowiada na nie, ściągawszy tylko brwi...

Dziwi go poza tym forma, w jakiej zwraca się doń policjant: „wy”!

Czemu tak poufale?..

Czuje jakąś olbrzymią lukę w pamięci i czyni rozpaczliwe wysiłki, by ją wypełnić... Coś się z nim działo, coś bardzo nieprzyjemnego, ale co?..

Pobiegł myślą do swego pałacu i widzi siebie w gabinecie na pierwszym piętrze...

Kiedy tam był?... Dziś? Wczoraj?.. O, nie — dawno, bardzo dawno...

Aha, i ubrał się do podróży, i wsiadł do samochodu, bo miał dokądś jechać. Dokąd, dokąd?..

Prawda, do Wiednia!..

Zaraz, zaraz, a co dalej?.. Był w Wiedniu, czy nie był?..

Tu myśl jego natrafia na próżnię — nie może sobie w żaden sposób przypomnieć, co działo się z nim po tym, gdy wsiadł do samochodu...

I znowu rozbrzmiewa nad nim ostry, stanowczy głos człowieka w mundurze policyjnym:

— Czemu nie odpowiadacie na pytania?... Kto was podrzucił pod pociąg? Pociąg!..

Słowo to wdarło się w mózg Andrzeja i pekló, jak rakietą — z przeraźliwym hukiem, z oślepiającym błyskiem...

Od tej eksplozji zrobiło się nagle jasno w jego głowie, uśpiona pamięć odżyła!..

I Andrzej widzi siebie, leżącego na szynach kolejowych i widzi — jakby to teraz było — najeżdżającą nań lokomotywę...

O pamięta już to w tej chwili bardzo dokładnie, choć jeszcze nie wie, co było z im do tego momentu...

Tak, ktoś go podrzucił pod pociąg, ktoś go związał sznurami...

Kto to mógł zrobić? I dlaczego?.. I kiedy?..

Jakaś niesamowita, potworna zagadka — piekielne dzieło!..

— Nic nie wiem, nic nie wiem... — mamrocze Andrzej, wodząc błędnym wzrokiem dokoła.

— Hm... ciekawe... — kręci głową policjant i porozumiewa się wzrokiem z obecnymi.

Andrzej przymyka powieki i ujmując oburącz czaszkę. Chce myśleć, ale znów go pytają:

— Cóż to?.. Nie chcecie powiedzieć, kto to zrobił?... No... A jak się nazywa- cie?..

(Dalszy ciąg jutro).

NA ŚWIĘTA

połączam najnowsze modele wiosennego OBUWIA „ESLA”

Łódź

Piotrkowska 66

Wielki wybór obuwia dzieciennego

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dzisiaj pocz. o 12

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

w wielkim dramacie z czasów wojny światowej p. t.

ANNABELLA
JEAN MURAT

ZALOOGA

(L'equipage)

Nad program: **JEGO WIELKA MIŁOŚĆ** w rol. gl. ST. JARACZ

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dzisiaj pocz. o 12-ej.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniały podwójny program

Margareta Sullavan, Robert Montgomery w filmach p. t.

I. - NA KAWALERCE (Tango zakochanych)

II. - UCIECZKA KU SZCZĘŚCIU

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

Pocz. o godz. 12-ej

PLACE STOKI

z fol. warku od strony Włdżewa

przy budującym się osiedlu Robotniczym **do sprzedania**

do dn. 1 kwietnia r. b. za okazaniem niniejszego ogłoszenia

25% rabatu

Inform. i sprzedaż **SIENKIEWICZA** m. 5, II p., tel. 239-02.

89

STAMBUŁ

Polskie Towarzystwo dla Handlu Rafalnego Spółka z ogr. odp. **AL. KOŚCIUSZKI 17, TELEFON 163-66**

Zawiadamia o uruchomieniu działu RATALNEJ SPRZEDAŻY WÓZKÓW DZIECIĘCYCH. Polecamy wózki dziecięce spacerowe i sportowe produkowanych fabryk w dużym wyborze i na DOGODNYCH WARUNKACH. — Najnowsze modele ROWERÓW już NADESZŁY. Dziś w niedzielę biuro sprzedaży czynne od 1—6 po poł.

Na raty! Radio i rowery

modele na rok 1937 najtaniej do nabycia

„Selektor”

Piotrkowska 17 (w podwórzu) tel. 264-01

MATKI! Zapisujcie swe dzieci do „KROPLI MLEKA”

Dzisiaj i dni następnych!
K I N O
TON
Kopernika 16.

Wielki podwójny program!

WESOŁE SZALEŃSTWO

I. Szampańska komedia po tytulem w rolach głównych: FRANCIS LEDERER i FRANCISZKA DEE.

II. uroczą bajka **TURANDOT** chińska

Wjawią poezją i tajemniczością Wschołu, w rol. gl. KAETHE-DE-NAGY. Nasz świąteczny program: „Zapomniana Symfonia — Jean Hersholt. Pocz. seansów: 4, 6, 8, 10, w niedz. o g. 12, w sobotę o g. 2-ej.

L. JASIŃSKI w Składach moli, prowadzonych od 1870 roku w Łódzi, ul. Andrzeja Nr. 10, telef. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telef. 125 polecam pierwszej jakości: NASIONA roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatowe. **CEBULKI** i kłaczki kwyjatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy pszczelnicze. **NAWOZY** do celów ogrodniczych. **PREPARATY** chemiczne, owado i grzybobójcze. **DRZEWA** i krzewy owocowe. Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

SMAKOZY PAMIĘTAJ! ze firma

BOLESŁAW RYBACKI Łódź — 11 LISTOPADA 19. Tel. 224-66 poleca najtaniej w dużym wyborze i najlepszych gatunkach: **RYBY WEDZONE**, **MARYNATY**, **KONSERWY RYBNE** oraz **DORSZE**, surowe i mrożone **PIKLINGI**

Dr. S. GAWIŃSKI położnictwo i choroby, kobiece **BALUCKI RYNEK 3.** Tel. 148-80 przyjmuje od 4—7.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, piękne fale i grube loczki, Główna 33 „Stanisław” tel. 232-33.

TRWAŁA ONDULACJA tylko 7 zł. w Pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim. Uwaga Legionów 3, tel. 104-52.

Plan m. Łodzi

2-gi nakład opracował i wydał **MAKSYMILIAN SERWIŃSKI** w cenie 60 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WENEROLOGICZNA Prywatna Przychodnia Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—11. Panie przyjmuje kobieta lekarz **PIOTRKOWSKA 161** PORADA 3 ZŁ.

Lecznica Zębów i Jamy Ustne Lek. Dent. **H. PRUSS** Piotrkowska 142, tel. 178-06 Ceny niższe

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **ANDRZEJA 5**, telefon 159-40. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

UWAGA!!! TRWAŁA ONDULACJA. Komplet z myciem, strzyżeniem i utonięciem 5 zł. **FRYZJER** Cegielińska Nr. 46.

NA RATY! płaszcze damskie, męskie i dziecięce. Kostiumy damskie i ubrania męskie. Przyjmujemy obstalunki. „Konfektoria Ludowa”, Pl. Wolności 7, w bramie.

Dr. RUNDSZTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG **POMORSKA 7,** Telefon 127-84. Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **Zachodnia 64,** tel. 185-49. Przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. H. Gutsztadt **AKUSZER-GINEKOLOG** mieszka obecnie **ZACHODNIA 66,** Tel. 129-52. Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (wtosów) **ANDRZEJA 2,** telefon 132-28. Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

TRWAŁA ONDULACJA od 5 złotych. W pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim, Cegielińska 10, Goldszajn. Po trzeźny uczeń.

TRWAŁA ONDULACJA od 5 zł. Grube loki, szerokie fale, wykonuje Zakład Fryzjerski, Nawrot 32.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzone przez naszą firmę w czasie od 22—24. III 1937 r. — Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prac, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prac będziemy na próbie.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym **Gustaw Rosentreter** Łódź, 11 Listopada 54 (róg Żeromskiego)

Dr. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Cegielińska 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE **PIOTRKOWSKA 99,** tel. 213-66. Przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz. **DR. MED.**

M. Markowicz AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE **SIENKIEWICZA 52** tel. 202-42. Przyjmuje od 4—7 wiecz.

Poradnia WENEROLOGICZNA Chor. weneryczne, skórne i seksualne. Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje kobieta - lekarz **PIOTRKOWSKA 88** Tel. 143-63. **PORADA 3 ZŁ.**

MASZYNE krawiecka Singera w dobrym stanie sprzedam za złotych 70. **Bałucki Rynek 9,** sklep, tel. 113-99.

VOKSRADIO z 3 lampami zł. 135.— z 4 lampami zł. 180.— Sprzedaż również na raty od 3 zł. tygodniowo. — **Piotrkowska 79** w podwórzu.

NA RATY szyje ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszewskich z najlepszą robotą u Medrowskiego. Nowomiejska Nr. 5 od 6—8-ej w.

PLAC do sprzedania przy Marysińskiej, 1575 mtr. Marysińska 18 m. 1. **SPRZEDAM** dom murowany 8 mieszkań i sklep w cenie 12.000 zł. Adres wskaże Administracja „Republiki”.

NAJTANIEJ można kupić i fasonować kapelusze męskie i damskie tylko w firmie M. Ferder, Zgierska 20 lub Lutomińska 2.

UWAGA! Eleganckie panie. Nowootworzona wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, Stodolniana 10, róg Zachodniej, Kutnerowa.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 6-ciu oddziałów Szkoły Powszechnej na nazwisko Stanisława Wiczorka, zam. ul. Lutomińska 63.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska nr. 11, front i piętro.

ONDULACJE TRWAŁE już od 5 zł. Szerokość fal i grubość loków na żądanie wykonuje Zakład Fryzjerski, Pomorska 8, tel. 226-37.

AUTOMAT „PIORUN” 6-ciu m/m to cud techniki 1937 roku, św. ochronne Nr. 6226. Nowość!!! Pięknie oksydowany z bezpiecznikiem obrotowym. Strzela do celu specj. ostre metal. kulkami lub śrutem przyrzecem autom. wyrzuca wystrzelone łuski. Huk kolosalny! Idealna obrona przed napadem lub kradzieżą! Wykonanie b. masywne i eleg. Cena automatu „Piorun” zł. 5.95, 2 szt. 11.50. Setka kul zł. 3.60. Autom. stop. (w/g rys.) 36.— Szczoteczki dodajemy darmo. Pozwolenie star. niewymagane. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. „Montre”, Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 827. Wydż. P. B. O.

DR. MED. S. Kryńska POWRÓCIŁA CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) **SIENKIEWICZA 34,** telefon 146-10. Przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

LEON RUBASZKIN Kilińskiego 44 poleca na wyplaty konfektoria damskie, męskie, towary wełniane, jedwabie, balowe, firanki, kapy, koldry i białe towary.

KUPUJESZ ZDROWIE! ŻADAJĄC TYLKO „OLLA”

„OLLA” GUM.

Jakoś dowodnie najlepsza i najpewniejsza.

40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE. 5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK. PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

Kupujcie z 1-go źródła Wózki dziecięce **Łózka** metalowe **Materace** wyscielane i sprężynowe „Patent” **Wyżymaczki** w Fabrycznym składzie **„DOBROPOL”** Piotrkowska 73 tel. 159-90 w podwórzu.

EXPRESS DO TOWY

Jędrzejowska i Hebda w finale turnieju w San Remo

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w San Remo odbyły się półfinały. W grze pojedynczej pani Jędrzejowska pokonała mistrzynię Austrii Wolf w stosunku 6:2, 6:2 kwalifikując się do finału. W grze pojedynczej panów Hebda zakwalifikował się również do finału po zwycięstwie nad Romaninim 7:5, 6:4. W grze podwójnej mieszanej para Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Grjoni — Garalulsi 6:2, 6:2.

Piłkarze przybyli do Paryża w dobrym nastroju

Paryż, 21 marca. Polska reprezentacja piłkarska przybyła wczoraj wieczorem do Paryża. Zawodnicy przebyli podróż pomyślnie. Na dworcu północnym zebrała się liczna publiczność z kolonii polskiej w Paryżu, która witała serdecznie Polaków. Zawodnicy są w doskonałym nastroju.

Piłkarze Ł.T.S.G. rozpoczynają dziś sezon

W ślad za innymi zespołami łódzkimi wychodzą dziś też na boisko piłkarze Ł.T.S.G. Przeciwnikiem biało-czarnych w pierwszym ich meczu będzie zespół ligowy ŁKS-u, który ma już poza sobą kilka spotkań o charakterze treningowym. Ł.T.S.G. grać będzie w bieżącym sezonie w składzie bardzo nieznacznie tylko różniącym się od zeszłorocznego. W dniu dzisiejszym ma Ł.T.S.G. wystawić drużynę następującą: Lass, Mikołajczyk, Triebel, Triebe, Kosmański, Janeczek, Miller, Pił, Królwecki, Binecki i Bergman. Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS-u o godzinie 11.

Krenc debiutuje jako sędzia ringowy

Rodzina pięściarska Łodzi powiększyła się znów o jednego członka. Jest nim sekcja pięściarska TUR-u, która zadebiutowała w spotkaniu drużynowym z rezerwowym zespołem Hakoahu. Pięściarze TUR-u to wszystko przeważnie debiutanci, stający poraz pierwszy w ringu. Mają oni jeszcze duże braki techniczne, ale widać, że są pełni zapatu i niewątpliwie już w najbliższym czasie nie jeden z pięściarzy tych zaliczanych będzie do naszej średniej klasy. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 8:6. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W wadze muszej Hauspigel (H) zremisował z Bergerem i Rosman (H) pokonał na punkty Pawłaka. W wadze koguciej Tauber (H) pokonał na punkty Weinkheima. W wadze piórkowej Brzóska (TUR) pokonał na punkty Goldberga i Bicer (TUR) wygrał na punkty z Hajetem. W wadze półśredniej Zylberberg (H) pokonał na punkty Skalskiego i Jabłoński (H) zremisował z Sielskim (TUR). Jako sędzia ringowy debiutował udanie znany pięściarz wagi ciężkiej Krenc, a punktował Inż. Wolczyński.

Gotfryd i Waldman zdyskwalifikowani przez ŁOZB

Łódź, 21 marca. Dwaj pięściarze Hakoahu Gotfryd i Waldman ukarani zostali przez wydział sportowy ŁOZB dyskwalifikacją za startowanie w za wodach kieleckiej Makabi. Pierwszy ukarany został dyskwalifikacją na okres trzech miesięcy, a drugi na przeciąg jednego miesiąca. Jak się więc okazuje pogłoski o wyjeździe kilku pięściarzy Hakoahu do Kielc okazały się o tyle prawdziwe, że rzeczywiste kilku zawodników tego klubu urządziło sobie, zresztą już nie poraz pierwszy, wycieczkę do Kielc. Teraz staje się już zrozumiałe dlaczego klub ten nie mógł zgłosić zawodników do mistrzostw okręgu. Ciekawe jednak z jakim zespołem zamierzają niebłeszy przystąpić do spotkań towarzyskich z drużynami zamiejscowymi.

Widzew gromi Hakoah w towarzyskim meczu piłkarskim

Towarzyski mecz piłkarzy Widzewa i Hakoahu zakończył się klęską biało-niebieskich, którzy choć w polu grają niezłe — zawodza pod bramką przeciwnika. Drużyna Hakoahu składa się obecnie z młodych zawodników o dużych brakach taktycznych i technicznych. Stosunkowo najlepiej wypadł Lipski na środku napadu. Bramkarz odważny. Widzew pokonał spotkanie treningowe, nie wysyłając się zbyt. Gdyby atak walczył poważnie — wynik cyfrowy byłby niewątpliwie wyższy. Do przerwy więcej z gry miała drużyna Hakoahu, natomiast po zmianie stron Widzew opanował całkowicie boisko, werywując mecz w stosunku 8:0 (2:0). Łupem bramkowym podzielili się zawodnicy Jankowski (4), Lange (2), Rosiński i Bończyk (po 1). Sędziował b. słabo p. Dymant.

O meczu Polska — Węgry

mówi dyktator bokserskiego p. Kankovsky (Korespondencja własna „Expressu“)

Budapeszt, w marcu. W niedzielę rano opuściła Budapeszt reprezentacyjna ósemka bokserów Węgrów, udająca się na długie, bo blisko trzytygodniowe tournée. Pod przewodnictwem Arthura de Kankowszkiego w to piękne tournée wyjechała następująca ósemka: Enekes II, Kubinyi, Frygyes, Harangi, Mandl, Szgettli, Szolnoki i Nagy.

Pierwszą stacją na linii tournée Madziarów jest Kopenhaga, gdzie pod nazwą dwóch stolic odbędzie się de facto spotkanie międzypaństwowe Dania — Węgry, które obudziło tam kolosalne zainteresowanie. (Dania wygrała 10:6. Przyp. red.).

Z niemiejszym zainteresowaniem oczekiwani są Węgrzy w Sztokholmie, który jest następnym etapem w tej podróży. Tu dojdzie do oficjalnego już skrzyżowania pięści węgierskiej ze szwedzką, i kurtuazyjnego shake hands w ringu, dyktatorów obu związków państwowych wspólnie pracujących na terenie FIBY: Oscara Söderlunda z Arthurem de Kankowskim — prezesa z honorowym sekretarzem.

Z Sztokholmu droga Węgrów prowadzi do Malmö, gdzie z pewnością nie napotkają na groźnego przeciwnika, chyba, żeby miejscowi drużynę swą wzmocnili.

W pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy państwowa reprezentacja Węgier stanie w Warszawie do szóstego meczu z Polską, w dwa dni później w hali wystawowej stolicy Wielkopolski od-

będzie się mecz międzymiastowy Budapeszt — Poznań. Na tym nie kończy się jeszcze tournée Węgrów. W drodze do domowych pieleszy, z Poznania jadą do Lipska.

Czy aby tego dobrego nie za dużo? Rozmawiałem na ten temat na chwile przed wyjazdem z „hon. secretary i treasurer“ — taki oficjalny tytuł posiada — de Kankowszky.

Specjalnym punktem naszego zainteresowania był oczywiście mecz warszawski. O sile drużyny węgierskiej, która wyjechała w tournée, a która walczyć będzie i w Warszawie, nasz rozmówca powiedział dosłownie: „Diese Mannschaft scheint uns momentan wie „unsehlgbar“, co w przetłumaczeniu na język polski znaczy, że drużyna ta wygląda na niepokonaną!

— Zmontowaliśmy ósemkę najsilniejszą, zahartowaną w wielu ciężkich bojach. Może jeden Szolnoki jest odrobinę słabszy, ale jego obecna forma przemawiała za tym, że jedzie. Nagy nie jest orlem, ale wśród ciężkich Europy zajmuje pozycję czołową przez swe duże doświadczenie, jakie w ostatnim roku nabył. Szóstka pierwszych to wszystko nazwiska popularne na ringach Europy i znane z wysokiego poziomu technicznego. Wszyscy są w „guzie“. Tournée obecnie traktujemy jako sparring przed mistrzostwami Europy w Mediolanie.

Ciężkie warunki tego tournée, jak długa podróż, sześć ciężkich spotkań, ciągła zmiana kuchni — to przedsmak

kolosalnego wysiłku, jaki trzeba będzie włożyć w Mediolanie, walczyć przez pięć dni z rzędu. Przypuszczam, że ta sama drużyna pojedzie do Mediolanu, choć z waznie jezcze dziś o tym mówić.

Mecz z Polską traktujemy bardzo poważnie. Chętniebyśmy go rozegrać jako pierwszy w tournée. Polski Zw. Bokserski nie zgodził się jednak na zmianę daty meczu z 28 bm. na 14 bm., a program musieliśmy tak ułożyć, aby w piątek 19 bm. być w Sztokholmie, gdyż Szwedzi tym jedynym terminem dysponowali. Z konieczności więc mecz warszawski będzie czwartym, a poznański piątym. Widziałem Polaków przed pięciu tygodniami w Dortmundzie z Niemcami. Nie było wówczas Chmielewskiego, przypuszczam, że w Warszawie oczekiwać on będzie Szgettiego. Walki tej jestem bardzo ciekaw, jak również wszystkich innych, specjalnie jednak pojedynku Woźniakiewicza z Harangem.

Myślę, że wysoka klasa techniczna Harangyego poradzi sobie z Polakiem. Harangy jest odpowiednio nastawiony do tej walki. Odbija on obecnie swą powinność wojskowa w szkole podoficerskiej i byliśmy pełni obaw co do jego formy, wyszykował on ją jednak celująco.

Reasumując oczekiwać należy w Warszawie meczu zaciętego i emocjonującego o poziomie przypuszczalnie wyższym niż w Dortmundzie... Lux.

Nieudane mistrzostwa stolicy

Brak czołowych zawodników i niski poziom zawodów

Warszawa, 21 marca. W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie stolicy klasy A. Na 83 zgłoszonych bokserów na starcie stanęło 55, z tego w wadze muszej 5,

w koguciej i piórkowej po 11 w lekkiej 9, w pół średniej, średniej i półciężkiej po 5, w ciężkiej 4. Ze znanych bokserów nie startują Czortek, Kozłowski, Polus, Bakowski, Rosenblum, Seweryniak, Matuzewski, Ciężka i Neudjng. Mi-

strzowska drużyna Okęcia reprezentowana jest jedynie przez Psarskiego i Leoniaka.

Pierwszy wieczór mistrzostw był zupełnie nieoczekiwany. Z nowych twarzy na wyróżnienie zasługuje jedynie Gromek z CWS w wadze koguciej który poprzedza przegrał swoją pierwszą walkę z Teddym, ale walczył dzielnie, zdobywając sobie aplauz publiczności. Przyjemną niespodzianką sprawił Forlański, który wykazał, że „stara klasa nie rdzewieje“ i swoimi umiejętnościami technicznymi przywrócił wszystkich zawodników nowego pokolenia.

Ciekawe było spotkanie Rotholc — Baskiewicz. Baskiewicz miał swoją najlepszą walkę w sezonie i stawał dzielny opór Rotholcowi, który jednak nie jest w formie. Rotholcowi brak jeszcze precyzji, za mało trafia. Był jednak w lepszej kondycji i wytrzymał tempo.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: W wadze muszej Rotholc pokonał Baskiewicza.

W koguciej Wieczorkowi przyznano niezasłużenie zwycięstwo w spotkaniu z Jakubowiczem, Teddy wygrał z Gromkiem; Moźdzyski pokonał Borkowskiego.

W piórkowej Forlański pokonał Śmiecha. Wódkowski wygrał z Zatem i Małecką wypunktował Starosza.

W lekkiej Ciechowski pokonał Kowalewskiego.

W półśredniej Doroba II pokonał Mjksa, który kompletnie zawiódł.

W średniej Pisarski pokonał już w pierwszej rundzie przez k. o. Kołacza.

W półciężkiej Łuka zwyciężył Osickiego.

W ciężkiej Blum znokautował w trzeciej rundzie Alberta i Mizerskiemu przyznał niezasłużenie zwycięstwo w spotkaniu z Sowińskim. To ostatnie orzeczenie wywołało na widowni burzę protestów.

Drugi dzień mistrzostw bokserskich Warszawy przyniósł parę niespodzianek. Niespodzianką była zwłaszcza świetna forma Forlańskiego.

Wyniki walk były następujące: Rundstein pokonał Strychalskiego. Rotholc pokonał Zausnickiego. Krysik pokonał przez techn. k. o. Wieczorka. Teddy pokonał na punkty Moźdzyskiego, Jambor Millera, Lipiński Szpielgelmana, Gniewosz Steckiego, Kosowski Cukiermana, Małecką Wnukowskiego, Błażejewski Orlicza, Lukaszewicz Dzwonkowskiego, Olszewski Ciszewskiego, Doroba II Brzóske.

W średniej Fabisiak pokonał Mileckiego a Pisarski Archarckiego.

W półciężkiej Kulga przegrał z Dorobą 1 a Leonlak z Łuka.

Walka Geyera z I.K.P.

o pierwszeństwo w pięściarskich mistrzostwach okręgu

Łódź, 21 marca. W przeciwieństwie do spotkań pierwszych dwóch dni dzisiejsze walki finałowe o mistrzostwo pięściarskie okręgu zapowiadała się bardzo interesująco. Będzie to rewia nallepszych naszych w chwili obecnej pięściarzy.

Podkreślenia godnym jest tu fakt, że poraż pierwszy od wielu lat większość finalistów nie rekrutuje się z szeregu mistrzowskiego zespołu IKP, który ma tylko czterech zawodników. Zdystansował ich już Geyer, który reprezentowany jest we finałach pierwszych czterech wag do lekkiej włącznie i w średniej.

Zanosi się więc dziś na walkę o tytuły mistrzowskie pomiędzy przodującym do tej pory na gruncie łódzkim IKP a wyrastającym na groźnego konkurenta Geyerem.

Poszczególne walki zapowiadały się bardzo interesująco, przy czym jednak największe

zainteresowanie wzbudza spotkanie w wadze muszej, koguciej, piórkowej i półśredniej. Kwestia zdobycia tytułów w wadze lekkiej i półciężkiej jest już zdaje się przesadzona na korzyść Woźniakiewicza i Pietrzaka, bowiem wydaje się nie prawdopodobnym by Mikołajczyk czy Jaskuła potrafili im tytuły te odebrać.

W kolejności wag odbędzie się następujące spotkania: Usielski (G) — Popielaty (IKP), Spodnikiewicz (IKP) — Wojciechowski (G), Augustowicz (G) — Witkowski (KE), Pasternacki (Sokół) — Cyranek (Zjedn.), Ostrowski (G) — Bartosiak (Zjedn.), Pietrzak (IKP) — Jaskuła (Zjedn.).

Zawody odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 i rozpoczyna się o godz. 11 min. 30.

Klęska Cramma w Egipcie

KAIR, 21 marca. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Egiptu w półfinałach gry pojedynczej panów, pierwsza rakleta niemiecka von Cramm pokonany przez Stefanię (Włochy) 5:1, 7:5, 11:13.

W drugim półfinale Henkel (Niemcy) pokonał niespodziewanie Menzla (Czechosłowacja) 6:2, 5:7, 6:2.

Do finału zatem zakwalifikowali się: de Stefani i Henkel.

W grze pojedynczej panów mistrzostwo Egiptu zdobyła Hilda Sier-Sperling, która w finale pokonała pierwszą rakietę Francji Mathieu zdecydowanie 6:2, 6:0.

W grze podwójnej panów do finału doszły pary: von Cramm — Henkel i Lesueur — Journu Para niemiecka wyeliminowała w półfinale parę Menzel — Lacroix, a para francuska odniosła zwycięstwo nad parą włoską Quintavalle — de Stefani.

Mistrzostwa bokserskie okręgu poznańskiego

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu poznańskiego. Na 45 zgłoszonych zawodników stanęło do walki 42. Wycofani zostali z rozgrywek z powodu choroby Dankowski (Sokół Poznań) i Wolniakowski (Warta). Ponadto nie stanął na ringu Adamczyk (HCP), który nie otrzymał urlopu.

Z ważniejszych walk należy wymienić: Peła (Sokół) pokonał wysoko na punkty Skafleckiego (Warta). Peła był najlepszym bokserem wczorajszego wieczoru.

Walkowiak (HCP) wygrał na punkty z Woźniakowskim (W).

Vogt I (W) bije wysoko na punkty Szymczaka (HCP).

Sipiński I (W) pokonał na punkty Maciejewskiego (S).

Majchrzycki (S), wykazujący dobrą formę, zwyciężył na punkty Kaźmierczaka I (HCP).

Szulczyński (W) zwycięża po ciężkiej walce na punkty Staszaka (HCP).

Codzienna nowelka „Expressu”

Kto zabił?

Nadkomisarz Jerome był jednym z najzdolniejszych funkcjonariuszów angielskiej służby śledczej — rozpoczął Artur Nikleby swą opowieść — Pracowałem z nim razem przez szereg lat.

Pewnego dnia około godziny ósmej rano, otrzymaliśmy meldunek, że zamordowano barona Faringtona. Naczelnik służby śledczej był tego dnia chory.

Pojechałem więc na miejsce tylko z Jeromem, moim bezpośrednim przełożonym.

Po kilku minutach znajdowaliśmy się już na Blackwell-street.

Przed mieszkaniem barona już czuwaliby policjanci. Weszliśmy do wnętrza.

W jednym z pokoiów, wytwornie urządzonego mieszkania spoczywały na podłodze zwłoki niemłodego, już mężczyzny, w eleganckim granatowym garniturze i nawet w rękawiczkach. Obok niego leżał cylinder.

Jeden z policjantów wskazał memu przełożonemu trzy osoby, znajdujące się w sąsiednim pokoju. Byli to służący, małżonkowie John i Kitty Lermet oraz gospodyni pani Wilkinson.

— Dziś rano na zwłoki natknęli się Lernetowie — wyjaśniał nam policjant — Pani Wilkinson zjawiała się dopiero po godzinie. Ona nie śpiła w tym mieszkaniu, gdyż ma własne.

— Opowiedz pan wszystko dokładnie — zwrócił się Jerome do Lermeta.

— Ja z żoną śpię w tym samym mieszkaniu — odpowiedział mu służący — Codziennie o godzinie siódmej rano, gdy żona przygotowuje śniadanie, wchodzę do sypialni pana barona i pomagam mu się ubierać. Dziś przyszedłem o tej samej porze. Barona jednak w sypialni nie zastałem. Łóżko było nietknięte. Po paru minutach znaleźliśmy barona martwego. Leżał tu w salonie.

Jerome już nie słuchał dalej. Odbył dłuższą rozmowę z dozorcą domu oraz z policjantami. W ten sposób zebrał pewien materiał.

Okazało się, że w kamienicy zamieszkuje dziesięciu lokatorów. Byli to wszystko zamożni ludzie, którzy w okresie letnim wyjechali z miasta.

Pozostał jedynie baron Farington... Człowiek ten, liczący już przeszło pięćdziesiątkę, był starym kawalerem, nie miał krewnych ani przyjaciół i stronił od ludzi.

Jerome, prowadząc dalsze badania, stwierdził, że zamordowany miał przy sobie w marynarce grubo wypchany portfel. Zbrodnia nie miała więc charakteru rabunkowego.

Skości Jerome udał się do sypialni barona, gdzie dość długo przeprowadzał jakies badania. Następnie wezwał do tego pokoju gospodynię Wilkinsową i małżonków Lermet.

— Niech pani nam dokładnie opowie — zwrócił się do gospodyni.

— Przyszłam dziś o ósmej rano i powiedziano mi, że baron nie żyje. Wczoraj wieczorem, gdy z nim rozmawiałam, był zdrowy i wesół. — rozpoczęła drżącym głosem.

— Czy wychodziliście wczoraj wieczorem? — zwrócili się Jerome do Lermetów.

— Tak, byliśmy w kinie — odpowiedział śmiało służący. — Wróciliśmy dopiero po północy. Dozorca widział nas. Może on potwierdzić, że mówię prawdę.

Dozorca istotnie potwierdził te słowa.

Jerome milczał przez parę chwil i wreszcie zwrócił się do Lermeta, spoglądając mu groźnie w oczy:

— Proszę mi powiedzieć, po co przy łóżku barona stoi mały stołeczek.

— Pan baron korzysta z niego, gdy wkłada obuwie — odparł służący.

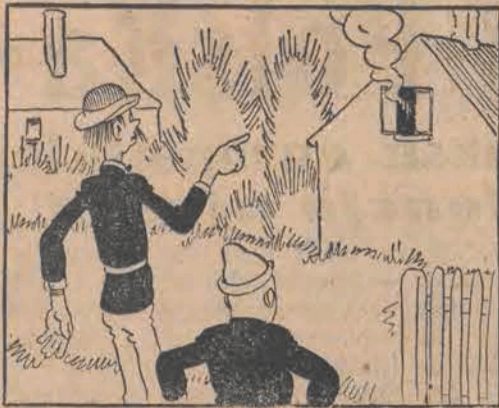
— Więc pan mu tym razem nie pomagał? — pytał dalej Jerome.

— Nie, nie pomagałem — odparł Lermet trochę drżącym głosem.

— Czy służący mówi prawdę? — zwrócił się Jerome do gospodyni.

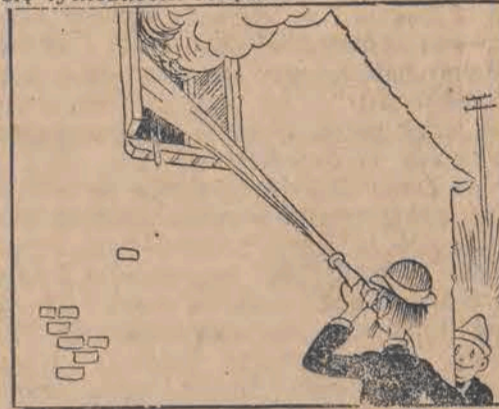
— Zdaje się, że mu pomagać — wyksztusiła ze siebie Wilkinsowa. — Pan baron był tegim mężczyzną i trudno mu było sznurować obuwie.

Jerome zaprowadził wszystkich do pokoju w którym spoczywały zwłoki.

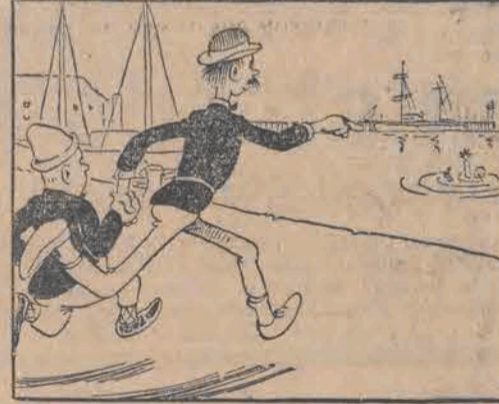


Pat: — Uwaga!... Z tego okna bucha dym!... Tam napewno wybuchł pożar!... Musimy ratować tych nieszczęśliwych ludzi!...

Patachon: — Czy nie uważasz, że należałoby pierw zjeść obiad?... Jestem bardzo głodny... Zanim przyjdziemy, tu się tymczasem rozpali!...



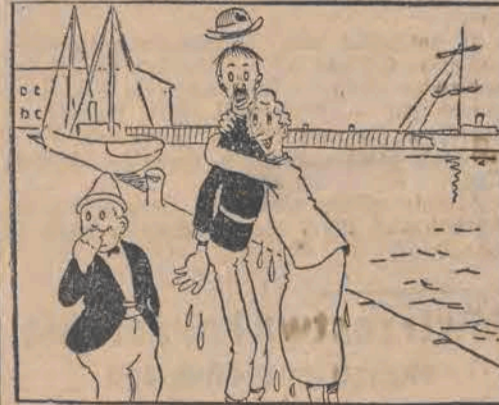
Pat: — Więcej wody!... Już tam widzę w oknie twarz jakiegoś nieszczęśliwca!... Chce coś powiedzieć, ale nie może... Woda zalała mu twarz... To nieprzyjemne, ja rozumiem, ale trudno... Potem napewno podziękują nam za ocalenie mu życia... Więcej wody!... Nie żałuj, nie nas to nie kosztuje!



Głos spod wody: — Ratunku!... Tęże!...

Pat: — O, widzisz!... Tam ktoś tonie!... Trzeba go ratować!... Medal nas nie minie! Tym razem napewno zostaniemy bohaterami!

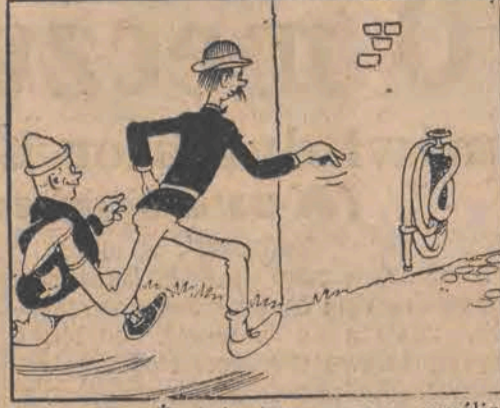
Patachon: — Proszę bardzo... Jeżeli masz ochotę, włącz do wody... Ja się już nie chce wtracać...



Ciotka Kunegunda: — Pewnie, że się znamy, lobuzy moje kochane!... Nie poznajecie ciotki Kunegundy z Grajdołka?!... Przyjechałam do was na inspekcję, ażeby zobaczyć jak się sprawujecie!... No przywitajcie się z waszą kochaną cioteczka!... No, czemu nie mówicie?...

— Wyście zamordowali barona — krzyknął, zwracając się do Lermetów. — W nocy gdyście wrócili z kina, baron leżał już w łóżku. Zabiliście go, a później ubraliście martwego i zanieśliście do salonu. A wiecie co was zdradziło? Sznurowadła! Każdy człowiek, a szcze-

PAT i PATACHON



Pat: — Że też ty zawsze myślisz tylko o jedzeniu!... Tutaj ludzie giną w ogniu, a ty gadasz o obiedzie!...

Patachon: — Bo ja uważam, że człowiek syty lepiej gasi ogień... Ale skoro to takie pilne więc trudno...



Plumpek: — Precz!... Co to ma znaczyć, lobuzy?!... Położyłem się z fajką na kanapie pod oknem, żeby trochę odpocząć, a tu nagle strumień wody zaczyna mi zalewać mieszkanie!... Kto was o to prosił?... Żeby to przynajmniej była wódzianka!... Zmykajcie stąd, bo was zaraz na kotlety posiekam!



Pat: — Trudno... Raz, dwa i trzy!... Gdybym i ja zaczął tonać, żebyś mnie ratował, bo ci nie dam ani kawałka szynki na kolację...

Patachon: — Będę cię ratował, ale tylko pod warunkiem, że oddasz mi również połowę twojej porcji szynki!...



Pat: — Co tu dużo gadać, kochana cioteczko, kiedy nie ma o czym mówić! Buch z powrotem do wody, kochana cioteczko, i basta!...

Ciotka Kunegunda: — Rety!... Co to ma znaczyć?!... Już dość mam dziś tej kąpiel!... Czekać, niech ja tylko stąd wyjdę, to wam pokażę!

gólnie taki pedant, jak baron, jednakowo zawiązuje sznurowadła na obu buciakach. A on ma teraz różnie zawiązane. Bo jednym butem zajął się Lermet, a drugim Lernetowa!

W tym momencie Lernetowa wybuchnęła głośnym płaczem. Jerome



Pat: — Ja wezmę sikawkę, a ty czym prędzej odkręcaj kran!... Za ten bohaterski wyczyn dostaniemy złoty medal, zobaczysz!...

Patachon: — W takim razie pamiętaj, że musimy go podzielić na połowę!... Ja się nie dam nabić w karafkę!



Pat: — I bądź tu dobrym, człowieku!... Uciekajmy, bo ten dziadko widać nie żartuje! Wykapaliśmy go przynajmniej za darmo!...

Patachon: — A mówilem, że z pożarem nigdy nie trzeba się spieszyć... Moja zasada jest słuszna. — najpierw zawsze trzeba zjeść obiad!...



Pat: — Ciężka była przeprawa, ale uratowałem człowieka... Ciągnął teraz, bo ja już nie mam sił!...

Patachon: — Niech paniusia podskoczy... Ale się paniusia wykapała... My się pewnie znamy, bo paniusia twarz wydaje mi się jakoś bardzo znajoma...



Pat: — Nie powodzi się nam dzisiaj... Dwa razy chcieliśmy ratować człowieka i sami wpadliśmy!...

Patachon: — A dlaczego?... Bo mnie nie słuchasz!... A ja powiadam: — najpierw obiad! Gdybyśmy poszli na obiad, nie spotkałoby nas nieszczęście w postaci kochanej cioteczki!

zamknął się z nią w oddzielnym pokoju. Po kilkunastu minutach przyznała się do winy i wydała swego męża.

Okazało się, że baron zapisał im w testamencie sporą sumę i służący nie mogli się doczekać jego śmierci.